Nr. 177. We Lwowie, czwartek dnia 28 czerwca 1900 r. Rok XXXIII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie **36** koron, — półrocznie **18** kor. — kwartalnie **9** kor. — miesięcznie **3** kor., za przesyłkę do domu dopłaca się **40** halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie **48** kor. — półrocznie **24** kor. — kwartalnie **12** kor. — miesięcznie **4** kor.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie **50** marek — kwartalnie **12** marek **50** fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie **80** franków — kwartalnie **20** franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" plac Mariacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika" kosztuje we Lwowie 10 halerzy.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Mariacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 3 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **20** halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia w Niusach, zaręczynach ... prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **1** koronę.
Prywatne korespondencje **24** i nekrologi **40** halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia **3** halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **2** hal. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 60 halerzy od wiersza.

List z Wiednia.

Wiedeń 26 czerwca.

Zapowiedź uroczystej przysięgi arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, usunęła chwilowo na drugi plan wszelkie kwestje polityki wewnętrznej. Od roku przeszło wiedziano o zamiarze arcyksięcia poślubienia pięknej hrabianki Chotek. wiedziano też, że obaj prezydenci gabinetów. wraz z hrabią Gołuchowskim, starali się o wynalezienie dla tego małżeństwa formy, mieszczącej się w ramach austrjackiego t. zw. prawa domowego dynastji i węgierskiej konstytucji, a jednak pogłoski, będące w związku z tem małżeństwem, dementowano tak często i tak dobitnie, że zapowiedź ślubu była mimo wszystko niespodzianką. Nie łatwo zdaje się przyszło znaleźć na to wszystko odpowiednią formę. Arcyksiążę przez długi czas upierał się przy żądaniu, by jego przyszłej żonie przyznano tytuł cesarzowej i królowej, a dzieciom następstwo tronu. Wreszcie ustąpił, a organ dworski „Fremdenblatt" z naciskiem i uznaniem podnosi to ustępstwo i tę ofiarę na rzecz dziedzicznych praw cesarskiego i królewskiego domu.

W Wiedniu zapowiedź małżeństwa przyjęła publiczność dobrze — nawet bardzo dobrze i bardzo sympatycznie. Wiedeńczyk, który tak chętnie zajmuje i interesuje się sprawami „swego" dworu i „swojej" dynastji, ze szczególną sympatją przyjmuje każdy objaw ogólno-ludzki. który zbliża sfery dworskie do sfer mieszczańskich. Cóż dopiero, jeśli sprawa kończy się. jak w mieszczańskiej powieści, małżeństwem! Szczególnie dobre wrażenie wywarło to małżeństwo w Czechach. gdzie rodzina Chotek bardzo jest lubianą i znaną z czesko-narodowych tendencyj — a może i uczuć...

Po za tą sensacją dnia, mało bardzo da się zarejestrować objawów politycznych. Niecierpliwość stronnictw, ich organów, wyprzedza fakty o wiele tygodni. Na razie bowiem właściwie nic się nie dzieje. a dobrze poinformowane osoby zapewniają, że cesarz pragnie wszelkie ważniejsze kroki odroczyć aż do powrotu z manewrów galicyjskich. Mimo to dziś już dzienniki — szczególnie czeskie — donoszą niemal codziennie to o przesileniu gabinetowem. to znów o ustąpieniu poszczególnych ministrów, o niezgodzie w radzie gabinetowej i t. p. Faktem jest. że rząd na razie wogóle postanowienia żadnego nie powziął i ogranicza się do wydania na podstawie §. 14 tych zarządzeń, które są z natury rzeczy terminowe, a więc budżet prowizoryczny. tak zwane małe inwestycje itd. Decyzji w sprawach głównych oczekiwać można dopiero za parę tygodni. Na razie z wiru walki partyjnej wyszczególnić można następujące momenty:

Czesi protestują przeciwko ustawom językowym, z tym dodatkiem. że protest zwraca się głównie przeciwko wprowadzeniu ich na podstawie §. 14, rezerwują się zaś widocznie co do projektu pana Jaworskiego. by te ustawy aktywować przez cesarskie rozporządzenie. Niemcy protestują również przeciwko ustawom językowym, ale cała energja protestu kieruje się specjalnie przeciwko ustawie morawskiej. Dalej jedni i drudzy protestują przeciwko narzuceniu regulaminu izby, a w rezultacie, ani jedni, ani drudzy nie poddali pozytywnego projektu co do umożliwienia prac parlamentarnych. Niemców największa część — wbrew opinji prasy — popiera projekt pana Grabmayra. Czechom odpowiadałby raczej sposób podany przez pana Jaworskiego. Niemcy domagają się rozwiązania izby, bo zdaje im się, że przy zwycięstwie, do którego dopomógł im hr. Clary, nie mają się czego obawiać, przeciwnie. że jest to może jedyna chwila, gdzie przy wyborach pobić mogą grupę Schoenerera. Czechom kwestja rozwiązania lub nie-rozwiązania jest — na ogół biorąc — obojętną. znaczna jednak liczba poszczególnych posłów byłaby raczej rozwiązaniu przeciwną. Ludzie bezstronni widzieliby w rozwiązaniu krok zupełnie bezcelowy. a bardzo niebezpieczny. Mając wszelką pewność. że przyszła izba będzie bądź co bądź radykalniejszą, roztropny rząd musi wszakże zrozumieć. że trzeba starać się o uporządkowanie stosunków, jak długo ma się do czynienia z izbą mniej radykalną. To wszakże rzecz jasna i trudno nawet zrozumieć, jak ktoś w tych stosunkach na serjo proponować może rozwiązanie izby. Izbę rozwiązuje się w razie konfliktu z rządem, — a tego wypadku tu nie ma: albo jeśli ma się prawdopodobieństwo, że z nowych wyborów wyjdzie większość bardziej umiarkowana i bardziej na potrzeby państwa wyrozumiała, — co znów w tym wypadku wydaje się wykluczonem.

Błędnem a nawet nieuczciwem jest twierdzenie, że p. Jaworski dlatego sprzeciwia się rozwiązaniu izby, bo obawia się strat dla Koła polskiego. Po pierwsze: kwestja to bardzo problematyczna, a osobiście sądzę nawet, że ewentualnie wzmocniona opozycja polska, dopiero połączyłaby się z Kołem. od którego — oprócz agitatorskich frazesów — nic jej nie dzieli. Prawda, że Koło stałoby się przez to bardziej krewkiem i mniej może rozważnem, ale wątpię, czy ta zmiana byłaby dla sanacji parlamentu korzystną. Po drugie: nawet najzawziętszy przeciwnik oddać musi panu Jaworskiemu tę sprawiedliwość, że nigdy dla popularności Koła myśli politycznej nie poświęcał i że nie jest politykiem tak krótkowidzącym, by dla zachowania na trzy lata kilku mandatów, odradzał od kroku, któryby w interesie państwa sam za korzystny uznawał. Być może. że jest w Kole, jak i w każdym innym klubie, kilku karjerowiczów czy amatorów poselstwa, którzy obawiają się rozwiązania w własnym i osobistym interesie i nie zbyt ufają założonemu niedawno towarzystwu ku wzajemnemu ubezpieczeniu mandatów, ale ani nie są to przewódzcy Koła, ani przewódzcom na ratowaniu tych mandatów bynajmniej nie zależy. Jeśli panowie Jaworski, Abrahamowicz, Dzieduszycki i inni sprzeciwiają się rozwiązaniu izby, to z pewnością czynią to tylko w dobrze zrozumianym interesie państwa i konstytucji...

Rosyjski komunikat o Chinach.

Podajemy poniżej treść komunikatu urzędowego, ogłoszonego przez „Prawit. Wiestn.". Zdaje się. że komunikat ten został zredagowany przez Murawiewa jeszcze, a widoczny w nim ton optymistyczny. Komunikat zdaje się nie wiedzieć, że wojska chińskie współdziałają z bokserami, dyplomatycznie przemilcza o akcji międzynarodowej, natomiast podnosi dobrą sąsiedzką wolę Rosji wobec Chin. Oto dosłowne brzmienie tego aktu:

Z chwilą otrzymania pierwszych trwożnych wieści z Chin. rząd cesarski nie omieszkał zażądać przez przedstawiciela swego w Pekinie od ministrów chińskich zastosowania energicznych środków, celem przywrócenia spokoju w kraju. Jednocześnie rzeczywistemu radcy stanu Giersowi. polecono zwrócić uwagę Czung-li-Jamenu na niebezpieczne komplikacje, które nieuchronnie doprowadzą do wybuchu nienawiści ludowej przeciwko cudzoziemcom, mieszkającym w Chinach i włożą na członków rządu odpowiedzialność za skutki wynikłych nieporządków. Na nieszczęście *opieszałość chińskich urzędników prowincjonalnych*, w oczach powstańców uchodziła za zachętę do ich występnej działalności, która nadto znalazła współczucie w wojskach rządowych.

Powstanie z dniem każdym przybierało większe rozmiary: 25 maja bokserzy spalili cerkiew prawosławną w wiosce Duntinou i grozili podpaleniem gmachu rosyjskiej misji duchownej. Życiu i mieniu poddanych rosyjskich, przemieszkujących w Chinach, zagrażało poważne niebezpieczeństwo. Tymczasem poseł nasz miał do rozporządzenia tylko niewielki oddział, liczący 75 ludzi. W takich warunkach nie można było dłużej zwlekać z zarządzeniem energicznych środków. W tym celu rozkazem najwyższym do naczelnika okręgu kwantuńskiego polecono było, trzymać w pogotowiu oddział czterotysięczny, kiedy tego zajdzie potrzeba, do wyprawienia do Chin na pierwsze żądanie posła rosyjskiego w Pekinie, lecz ponieważ niebawem wszystkie stosunki z naszem poselstwem zostały przerwane, a jednocześnie telegramy z Szanghaju doniosły o gromadzeniu się w pobliżu stolicy tłumów bokserów, mających zamiar napaść na poselstwa zagraniczne, wice-admirał Aleksiejew otrzymał rozkaz wyprawić, niezwłocznie oddział wspomniany na miejsce przeznaczenia.

Przybywszy 30 maja do Tientsinu pierwsza kolumna z 2000 ludzi złożona, znalazła zniszczone: kolej żelazną i komunikację telegraficzną z Pekinem, w samym Tientsinie *powstańcy* podszedłszy, dokonali dwukrotnie napadu na dzielnice europejskie, zacząwszy od podpalenia domów w mieście chińskiem i domu miejscowego jenerał-gubernatora. Nasz oddział polowy nie poniósłszy żadnych strat. odparł oba ataki z wielką stratą dla powstańców, których bandy zdążyły tymczasem opanować wszystkie forty i zatoki Taku, aby zarówno rosyjskim. jak i innym załogom zagranicznym uniemożliwić dostarczenie prowiantu i posiłków. Okoliczność ta skłoniła przedewszystkiem wojska międzynarodowe do zabezpieczenia wolnego dostępu do morza i zmuszenia w tym celu powstańców do poddania fortyfikacji Taku.

Rezultaty walki, toczonej przez powstańców chińskich w nocy na 4 bm.. są znane. Po zajęciu fortyfikacyj Taku, oddział rosyjski może przystąpić do powierzonego mu polecenia zabezpieczenia bezpośredniej komunikacji z poselstwem cesarskiem i obrony poddanych rosyjskich. Ze wszystkiego, co powyżej. okazuje się, że wojska rosyjskie, wstępując *na terytorjum sąsiednie. nie mają żadnych wrogich względem Chin zamiarów*, przeciwnie, *obecność ich w kraju zaprzyjaźnionym*. wobec dzisiejszych zatrważających wypadków. *może tylko być istotną pomocą dla rządu pekińskiego w jego walce z powstańcami i przyspieszyć* w państwie przywrócenie prawowitego porządku rzeczy, w interesie samych Chin.

Korespondencje.

Zakopane 26 czerwca.

(Przed sezonem. — Wycieczki świąteczne. — Niedogodności kolejowe. — Towarzystwo tatrzańskie. — Porządki. — Będzie lepiej!..)

Pomimo, że właściwy sezon nie rozpoczął się jeszcze, (zaczyna się on tu zwykle ku końcowi czerwca), to przecież już obecnie stwierdzić można, że tego lata będzie tu bardzo ludno. Zapowiedzią tego był także tłumny napływ turystów podczas Zielonych świąt. Wszystkie hotele były wówczas prawie zupełnie zajęte, a zapobiegliwi kupcy i restauratorzy tutejsi zacierali ręce z radości.

Pogoda była przez święta wyborna: z powodu jednak, że na wszystkich wirchach i zboczach, hen! aż nisko w doliny, leżą jeszcze olbrzymie masy śniegu, hale jeszcze opustoszałe. a schroniska — z wyjątkiem jednego w Roztoce — jeszcze zamknięte, odbyto jedynie do Morskiego oka liczne wycieczki, przyczem nowo zbudowanym gościńcem dojeżdżano furami i powozami, aż do wodospadów Mickiewicza. Między innymi wziął udział w wycieczce także Szczepanik i pomimo wszystkich trudności, dotarł najdalej, w towarzystwie bowiem przewodnika i pewnej odważnej miss angielskiej, przedostał się przez Rysy aż na stronę węgierską.

Wątpić nie można, że zarówno wielki napływ turystów podczas Zielonych świąt, jak i spodziewane masy gości w sezonie letnim, zawdzięcza Zakopane zaprowadzonemu od zeszłej jesieni połączeniu kolejowemu z Chabówką. — Prawda nakazuje jednak stwierdzić równocześnie, że rozkład pociągów ułożony jest wcale niefortunnie i że konieczną jest w tej mierze zmiana na lepsze. Wystarczy wspomnieć, że podróżni, wyjeżdżający ze Zakopanego do Krakowa o g. 7 wieczorem, zmuszeni są czekać w Chabówce przez *trzy* godziny na dalsze połączenie kolejowe. — Czy nie byłoby rozsądniej, wysyłać ów pociąg ze Zakopanego o trzy godziny później i oszczędzać tym sposobem podróżnym 3-godzinnej przymusowej drzemki na twardych stołach i ławkach w chabówieckiej poczekalni?

Skoro mowa o niedogodności tutejszych urządzeń, wspomnieć należy także o działalności Towarzystwa tatrzańskiego. Że towarzystwo to nie dysponuje dostatecznymi funduszami, to rzecz wiadoma. że jednak czynności jego nie zawsze cechowała dotychczas należyta energja. to także pewna. Dość spojrzeć na porządki po stronie węgierskiej, ażeby się przekonać. ile u nas pozostaje jeszcze do zrobienia. Nie mamy dostatecznej liczby schronisk i dróg. budowany obecnie gościniec do Morskiego Oka dopiero za dwa lata będzie ukończony, a tymczasem na stronie węgierskiej przeprowadzono już dawno i wszędzie doskonałe ścieżki, pobudowano hotele, uczyniono wszystko. ażeby umożliwić turystom zapoznanie się z bliska z cudną okolicą górską. Nie można wątpić. że Towarzystwo tatrzańskie widzi i uznaje te wszystkie braki. gdyż obecnie zaczyna się krzątać gorliwie koło ich usunięcia. W początku sierpnia odbędzie się również w Zakopanem wiec członków Towarzystwa, ażeby obmyśleć sposoby dalszej, skutecznej działalności.

Do niedogodności. którebj również usunąć należało, policzyć także trzeba niezmierną drożyznę pomieszkań w Zakopanem, a niemniej nieporządne utrzymanie ulic tutejszych. które obecnie np. przedstawiają się wcale nieponętnie. Zwłaszcza Krupówki, gdzie znaczna liczba murarzy pracuje nad wzniesieniem dwu wielkich hotelowych gmachów. nie rychło w czystą przyobloką się szatę; także „przecznica" nie jest dotąd uporządkowana.

Wytykając błędy. skonstatować trzeba równocześnie, że robi się tu mimo wszystko z roku na rok wiele dla podniesienia miejscowości. Z tą wiosną przybyło znowu kilka pięknych wil. a wiele jest na ukończeniu. Otwarto kilka nowych lokalów restauracyjnych. a w sezonie bieżącym zamierza dyrekcja poczty otworzyć na dworcu kolejowym i przy ulicy Kościelickiej filję urzędu pocztowego. co wobec rozległej przestrzeni. na jakiej rozrzucone jest Zakopane. będzie nowością istotnie ze wszech miar pożądaną.

Bezwarunkowo będzie z czasem Zakopane na wzór pierwszorzędnych, światowych stacyj klimatycznych urządzone i w wszelkie możliwe udogodnienia uposażone... Na razie możemy się tu pocieszać głównie nadzieją tego wszystkiego. no — i rozkoszować przyrodą. naprawdę doskonałą w swej wspaniałości. *St. S—k.*

Listy z Bośni.

IV. O wiele większą działalność rozwinęła administracja krajowa w kierunku powiększenia i udoskonalenia. tak dalece za dawnych rządów upośledzonej hodowli winnej latorośli, jak również z hodowlą tą w ścisłym związku zostającej produkcji wina.

Ażeby ludność tutejszą poglądowo nauczyć, w jaki sposób należy uprawiać winną latorośl i jak kultywować uzyskane wino, ażeby podnieść jego wartość i uczynić je zdolnem do wywozu, założono w Mostarze, Lasztwie i w Derwencie rządowe wzorowe stacje dla uprawy wina. Zakłady te urządzają. obok praktycznych demonstracyj, także i fachowe bezpłatne odczyty dla hodowców wina, tu też bywają rozdzielane corocznie nagrody posiadaczom wzorowo prowadzonych winnic, tudzież producentom najlepszego wina.

Co do reszty gatunków owoców, to starała się i stara usilnie administracja krajowa, aby i ta gałęź gospodarstwa rolnego, w krajach tutejszych dość znacznie rozszerzona, podniosła się przez rozpowszechnianie szlachetniejszych gatunków. a to przez bezpłatne rozdzielanie odnośnych szczepków, bądź z ogrodów, należących do krajowych zakładów rolnych, bądź z ogrodów gminnych.

Nakoniec nadmienić jeszcze należy, że i kolonje tutejsze — wśród których także, acz nieliczne kolonje polskie nadzwyczaj pomyślnie się rozwijają — przykładem swym nader dodatnio na postęp w gospodarstwie wiejskiem tutejszej ludności wpływać muszą i wpływają.

Nic też dziwnego. że wobec tak gorącej opieki administracji krajowej, rolnictwo w krajach tutejszych nader szybko się rozwija, o czem chyba najlepiej to świadczy. że w czasie od r. 1882 do 1898 ogólna produkcja rolna w Bośnji i Hercegowinie prawie w trójnasób bo o 188·56 procent wzrosła.

Toż samo da się powiedzieć i o innych gałęziach gospodarstwa wiejskiego. I tak. wzrosła liczba ogólna koni w czasie od 1879—1895 z 161.168 sztuk na 239.626, bydła rogatego z 276.207 na 1,417.341 sztuk, owiec z 839.988 na 3.230.7.0 sztuk, kóz z 522.123 na 1,447.049 sztuk, nierogacizny z 430.354 na 662.242 sztuk, a wreszcie liczba uli pszczół z 111.148 na 140.061 sztuk.

Cyfry te autentyczne są chyba dostatecznym dowodem błogich a doniosłych skutków działalności tej tak wielokrotnie, a bezpodstawnie o nieczynność i niepraktyczność pomawianej administracji rządowej w krajach okupowanych! Wobec cyfr tych muszą zamilknąć gołosłowne zarzuty. nawet najzawistniejszych elementów, a bezstronni przyznają, że przecież żadna administracja rządowa nie czyni tyle dla podniesienia gospodarstwa i dobrobytu krajowego i że zasługa administracji Austro-Węgier w krajach okupowanych jeszcze o tyle jest większą. że jej przypadła w udziale praca w krajach, od wieków zupełnie zaniedbanych i zubożonych, a dla wszelakiego postępu niezmiernie nieprzystępnych. *Henryk Prawdzic.*

„Calissium".

Kalisz należy do rzędu tych miast w Polsce. których początek ginie w pomroku dziejów. Ptolomeusz wspomina w opisie Wschodniej Germanji o mieście *Kalisia*, które później badacze uważali za identyczne z *Kaliszem* — dowodu jednak na to nie ma, gdyż sam Ptolemeusz Kalisię kładzie między Swewami. Bądź co bądź już na początku XII. wieku jest w Kaliszu zamek, który wybudowany został przez Zbigniewa, przyrodniego brata Bolesława Krzywoustego, który też zdobył go w r. 1008. Kalisz położony był pierwotnie w tem miejscu, gdzie do dziś znajduje się wieś zwana „Starem miastem", jednak z powodu wylewów Prosny w XIV. wieku zostało przeniesione na obecne miejsce. Świadczą o tem akta kollegiaty i kronika Miechowity, który nazywa miasto *Nova Kalisz*. Epokę tę Naruszewicz oznacza r. 1339 t. j. za panowania Kazimierza W. Z Kaliszem łączy się wiele wspomnień historycznych; jakiś czas było ono w posiadaniu Henryka Wrocławskiego, ale od czasów Łokietka Kalisz stale do korony przyłączony, stał się siedzibą województwa. obejmującego później sześć powiatów: Kaliski. Koniński, Pyzdrski, Nakielski, Gnieźnieński i Kryński — aż po r. 1768.

W r. 1343 dnia 8 lipca. Kazimierz Wielki, nie czując się na siłach do walki z Krzyżakami. zawarł tu z posłami wielkiego mistrza Rudolfa pokój. bardzo niekorzystny dla Polski. W r. 1350 opasał Kazimierz miasto i zamek murami, a w pięć lat później składał tu Kazimierzowi hołd Ziemowit mazowiecki. Ludwik udając się po odbytej koronacji do Gniezna. przybył tu r. 1370 i odebrał przysięgę od licznie zebranej szlachty. Z pomiędzy synodów. odprawionych w Kaliszu, najpamiętniejsze są — synod 1350. na którym potępiono sektę biczowników i drugi 1378. gdzie duchowieństwo zaprotestowało przeciw nałożonym na nie daninom.

W r. 1425 przepędza tu z Jagiełłą święta Wielkanocne Eryk VII. król Danji. powracający z Palestyny: w r. 1465 zostaje tu zawartą ugoda pomiędzy Kazimierzem Jagiellończykiem a Konradem czarnym. który upominał się o wiele ziem polskich, jako o spadek po żonie swej, księżnej mazowieckiej. Zaspokojono jego pretensje opłatą 20.000.000 czerw. zł.

W r. 1655 został Kalisz zajęty przez Szwedów. których jednak szybko wypędzono. W r. 1706 rozegrała się pod Kaliszem bitwa pomiędzy Augustem II. posiłkowanym przez wojska rosyjskie, a wodzem szwedzkim Manderfeldem i

---

(13)

ZWYCIEŻENI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

PRZEZ

ARTURA GRUSZECKIEGO

Przez dłuższą chwilę przypatrywano się grze barw, na drzewach, rabatach, kwiatach i krzewach.

Pannę Elzę drażniła obojętność pana Nowaka, którą spostrzegła od pierwszego dnia. Przyzwyczajona do uwielbienia ojca, hołdu innych, zachwytów młodzieży. których jej nie skąpiono, jako pannie pięknej i bogatej, była pewną, że i dla niego będzie cudownym obraskiem, do którego on będzie modlić się i wzdychać. Spostrzegłszy jego wstrzemięźliwość w pochwałach, unikanie dłuższej rozmowy, grzeczność nadzwyczajną, jakkolwiek zdawkową — najpierw była zdziwioną, następnie podrażnioną, wreszcie postanowiła bądź co bądź zmusić go do hołdu, zachwytu, miłości.

— Ja z panem Nowakiem otwieramy pochód — zawołała wesoło i podała mu rękę.

Za tą pierwszą parą szedł dyrektor z panną von Wieseburg. a pan Berger z gospodarzem.

— A wiesz Ottonie — mówił z cicha pan Berger, wskazując na idących przodem — z nich byłaby dobrana para.

— I ja tak myślę.

— Może to już ułożone?

— O nie. Elza ma dużo samodzielności i gdybym nalegał, zepsułbym sprawę, a wiesz. że w miłości najgorszą rzeczą jest przymus.

— Lecz jeśli córka twoja się zakocha. a on jest już po słowie z inną...

— Pytałem go o to, on nie pomyślał jeszcze o ożenku, no! a jeśli tylko Elza zechce, rozkocha w sobie każdego.

— Hm... to prawda, ona jest piekna i zdaje mi się, że już go wzięła.

Spojrzeli baczniej na idących, którzy właśnie wchodzili w jasny krąg lampy elektrycznej. Panna Elza wsparta na jego ramieniu, zwróciła swą ładną twarz do mówiącego i patrzała mu w oczy. Szli zwolna, tak zajęci sobą, że wśród krzyżujących się alei weszli na fałszywą drogę i dopiero głos ojca ostrzegł ich o pomyłce.

— Każdy wieczór. szarą godziną, rozmarza mnie, zwłaszcza w ogrodzie naszym.

— I o czem pani marzy?

— Zdaje mi się. jak w tej chwili. że jestem w zaczarowanym ogrodzie z baśni ludowej, że drzewa mówią, kwiaty patrzą. trawy słyszą i powierzają mi swe tajemnice.

— Chyba niewoli, bo są przykute do miejsca.

— Wcale nie, one mówią mi, że istnieje gdzieś, za lasami, za górami kraj słońca, światła, szczęścia i rozkoszy i chciałabym mieć skrzydła, aby tam lecieć i być szczęśliwą.

— Ten kraj jest znany.

— Komu?

— Poetom i zakochanym.

— Byłeś pan tam? — spytała z żywością.

— Dotychczas nie byłem i... nie jestem. ale od czasu przyjazdu tutaj mam wrażenie, że dzieli mnie od niego zaledwie wiotka ściana mgły.

— Usuń ją pan.

— Boję się, bym nie ujrzał po za nią nagich drzew i spalonych piasków.

— A cóż pan pragnie obaczyć?

— Dla mnie najwyższym wyrazem szczęścia jest harmonja pragnień i czynów, uczuć i rzeczywistości.

— Cóż pan zrobi z dysonansami?

— Rozpłyną się w harmonji.

— I czego pan się spodziewa po tej harmonji?

— Ujrzeć ludzkość wolną od różnic narodowych. politycznych i ekonomicznych. dążącą do utrwalenia szczęścia wszystkich i każdego: a dla siebie marzę, ulegając wspólnemu nam egoizmowi, o szczęściu osobistem.

— Jakiem?

— Marzę o kochance. z którą łączyłoby mnie takie współczucie psychologiczne. że słowa stałyby się dla nas zbyteczne.

— Szukaj pan więc zaklętej królewny — zaśmiała się wesoło — bo kobiety wogóle lubią mówić.

— Może ją i znajdę — odpowiedział rozmarzony.

— Zanim to nastąpi wejdźmy do ruin.

— Jakich?

— Jakto? Nie widział pan jeszcze naszej altany?

— Byłem tak zajęty...

— Papa mój jest tak zakochany w swej nadreńskiej ojczyźnie, że tu. na sztucznym pagórku, urządził sztuczne ruiny zamku. Na dole jest sala rycerska. w której pijamy herbatę. a z niej prowadzą kręte schody na wieżyczkę. Widok z góry jest ładny, zobaczy pan sam.

— Bardzo chętnie.

Na schodkach. wiodących do altany. spytała panna Elza:

— Papo, czy mogę wejść na wieżyczkę?

— Zależy od twej woli.

Weszli do pokoju parterowego. Na szarych murach wisiały imitowane zbroje średniowieczne: puklerze. misiurki, napierstniki. hełmy. berdysze, miecze i inne przybory wojenne. Wokoło dębowego stołu pośrodku. stały krzesła z wysokiemi oparciami, w głębi kominek. a nad nim półka zapełniona różnego rodzaju dzbanami cynowemi. Wśród tej udanej średniowieczyzny, dziwnie odbijała zastawa porcelanowa do herbaty i lokaj w liberji, pilnujący samowaru.

Panna Elza krętemi schodami weszła szybko na mały, kamienny ganeczek. mówiąc do towarzysza:

— Patrz pan!

Przed nimi w oddali rozciągała się płaszczyzna. przesłonięta oparami wieczornemi. Liczne fabryki w pomroce nocnej, przeświecając czerwonemi ogniami okien i palenisk, zdawały się olbrzymieć, a lampy elektryczne w lekkiej mgle wieczornej błyszczały. jak spadłe księżyce i białe gwiazdy. Lekki powiew wiatru przynosił niewyraźne pomruki maszyn, łoskot pociągów, szmer wewnętrznej pracy fabrycznej. U ich stóp ogród zalany światłem elektrycznem, to jaśniał ostrem światłem lamp. to znów pogrążał się w gęstą noc.

Od czasu do czasu zadrżały liście szelestem, uruchomiły się światła i cienie i zdawało się, że cały ogród żyje. oddycha. rusza się.

Stali oboje w półcieniu lampy elektrycznej, a tak blisko siebie, że niemal dotykały się ich ręce i czuł delikatną perfumę jej sukni. Wydawała się rozmarzona. dobra. uległa i mówiła cicho i miękko:

— Gdy zostaję tu sama, zdaje mi się, że jestem w zaczarowanym ogrodzie. zaczarowaną sierotą. Te fabryki są wtedy potworami, patrzącemi krwawemi oczyma i strzegącemi wejścia, a przebiegające pociągi żmijami, opasującemi to zaczarowane miejsce. I chciałabym stąd uciec daleko. daleko i żyć wśród kwiatów, kąpać się w promieniach słońca.

— Pani ma słuszność. tu jest jakiś czar i bezwiednie lgnie się do baśni o zaczarowanej królewnie, ale w baśni jest i rycerz...

(Ciąg dalszy nastąpi).

zwolennikami króla Leszczyńskiego. Manderfeld dostał się tu do niewoli. Od tego czasu miasto zaczęło szybko chylić się ku upadkowi. Kalisz zdobiły liczne dawne kościoły i klasztory. Najstarsze są kollegjata i kościół św. Mikołaja, oddany przez Kazimierza W. kanonikom regularnym w r. 1358; w kościele znajduje się grób dziejopisa Stanisława Kobierzyckiego. Są dalej starożytne kościoły i klasztory Franciszkanów, Franciszkanek, Reformatów, Bernardynów i obszerne kollegjum jezuickie, założone przez Stan. Karnkowskiego, biskupa kujawskiego.

Druki kaliskie znane są już od r. 1603: miasto słynęło ongi wyrobem sukna.

Herb miasta, wyobrażony na autentycznej pieczęci z czasów Kaz. Jagiellończyka, przedstawia bramę miejską o dwóch wieżach, między któremi stoi mąż z trąbką w jednej a różczką w drugiej dłoni.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem

Djarjusz lwowski.

Czwartek 28 czewca.

Koncert muzyki wojskowej przed domem inwalidów.

O godz. 6 wieczorem w sali ratuszowej posiedzenie rady miejskiej.

Teatr hr. Skarbka: „Pan dyrektor“, komedja. Początek o godzinie 7½, wieczorem.

„Panorama racławicka“, na placu powystawowym, od godz. 9 rano aż do zmroku

Kalendarz. Czwartek (28): Leona II pap. Wschód słońca o godzinie 4 minut 7, zachód o godzinie 7 minut 58

Mianowania. Namiestnik zamianował koncepistów namiestnictwa: Kulczyckiego Jakóba, Bocheńskiego Emanuela, Pohoreckiego Kazimierza, dra Gawańskiego Władysława i Niesiołowskiego Józefa, komisarzami powiatowymi, a praktykantów konceptowych namiestnictwa: Lorenowicza Eustachego, dra Barańskiego Piotra, Kamińskiego Marjana, Jurystowskiego Edmunda, dra Swołkienia Bogusława, hr. Łosia Justyna i Godlewskiego Witolda, koncepistami namiestnictwa.

Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego namiestnictwa, Kotowicza Tadeusza i oficjała pocztowego, Świderskiego Stanisława, koncepistami policyjnymi w etacie dyrekcji policji we Lwowie.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł koncepistów namiestnistwa: Eugeniusza Salamon Friedberga z Przemyśla do Ropczyc i Witolda Godlewskiego ze Stryja do Zbaraża.

W sprawie podwyższenia taryf kolejowych. Wiceprezes galic. Towarzystwa gospodarczego, dr. Tadeusz Pilat, sprosił delegatów Izb handlowych, Towarzystwa rolniczego krakowskiego i Towarzystwa naftowego, na sobotę, 30 czerwca rb. o godz. 10 rano na zebranie, celem omówienia zamierzonego przez rząd podwyższenia taryf kolejowych i przedsięwzięcia wspólnych kroków, gwoli obrony interesów produkcji krajowej i handlu.

Pospiech pocztowy. Złożono w naszej redakcji kartę korespondencyjną, nadaną we Lwowie (!) dnia 11 czerwca, a którą doręczono adresatowi, mieszkającemu przy ul. Zamarstynowskiej, dnia 20 czerwca!! Że tak jest, świadczy o tem druga pieczęć pocztowa z napisem „Podzamcze 20 czerwca 1900“.

Wypadek na kolei. Jak donosi „Donau Zeitung“, pociąg osobowy, jadący z Passawy do Freiung, wykoleił się koło stacji Röhrenbach. Jeden z konduktorów i jeden podróżny ciężko ranni, kilku podróżnych odniosło lżejsze rany.

Upadek z rusztowania. Wczoraj rano około godz. 9 rano z rusztowania budujących się koszar przy ulicy Kurkowej, z wysokości około półtora piętra, spadł 50-letni murarz Franciszek Strzyżowski. Zawezwane pogotowie stacji ratunkowej stwierdziło złamanie nogi i klatki piersiowej, oraz ciężką ranę na głowie Po pierwszem opatrzeniu stacja ratunkowa odwiozła go do szpitala, gdzie Strzyżowski po kwadransie umarł.

Przejechanie trzech kobiet. Onegdaj sprowadził rewizor targowy z placu Krakowskiego na stację ratunkową trzy kobiety, twierdząc, że je jakiś wóz ciężarowy przejechał, lecz zdołał uniknąć. U 45-letniej Parańki Zawarbny, przekupki, stwierdzono silne stłuczenie nosa i ręki, u drugiej 49-letniej Apolonji Boberowej zarobnicy, lekkie wstrząśnienie mózgu, a w końcu u trzeciej 26-letniej zarobnicy Hani Samborównej ranę na głowie. Sprowadzone na stację ratunkową wszystkie były jeszcze bezprzytomne i nie wiedziały, co się z nimi dzieje. Podobnie po przyprowadzeniu ich do przytomności i po zaopatrzeniu nie umiały powiedzieć, skąd się ich rany wzięły, tak nic nie pamiętały. Pozostawiono je kuracji domowej.

Aresztowanie „rzadkiego ptaszka“. Wczoraj aresztowała policja żyda Filipa Nasara, dzierżawcę jednej łaźni przy ul. Gródeckiej l. 33, a drugiej przy ul. Leona Sapiehy l. 51. W łaźniach tych Nasar urządził podobno lupanary, od ofiar swych zaś, które u niego musiały mieszkać i za to płacić, pobierał osobno 40 prc. od ich zarobku... W razie najmniejszego oporu bił je i katował. Nasara odstawiono do aresztów policyjnych, dopóki go nie odstawią do więzienia śledczego, gdyż całą tę sprawę rozpatrywać będzie sądy karny.

Z lwowskiego bruku. Podczas montowania rur wodociągowych, sparzył sobie rękę roztopionym ołowiem 21-letni zarobnik Józef Zając. Ranę opatrzyła stacja ratunkowa.

Onegdaj wieczorem ataku apoplektycznego dostał jakiś staruszek, zamieszkały przy ul. Hausnera. Wóz ratunkowy odwiózł go do szpitala. Sąsiedzi twierdzą, że staruszek ten, jeszcze czerstwy i dziarski, liczy 104 lat wieku.

Z pięcioma ranami na nosie zgłosił się onegdaj na stacji ratunkowej o g. 3 w nocy N. B., portjer z ul. Łyczakowskiej. Skąd „zafasował“ aż 5 ran na nosie odrazu i jaki to nos musi być — trudno sobie wyobrazić.

Na p. Bujakowskiego, zamieszkałego przy ulicy św. Michała l. 4 wpłynęła do policji skarga, że z okna strzela z floberta do ludzi i dzieci. Wprawdzie strzały te są nieszkodliwe, bo nawet celne nie dają się odczuwać, tylko odskakują, lecz do rzeczy przyjemnych nie należy chyba, być celem dla kogoś.

Farmaceucie p. B. Hahnowi, zamieszkałemu przy ul. Żulińskiego l. 10, skradziono wczoraj z przedpokoju całą garderobę.

Do piwnicy fryzjera Abrahama Wassera, przy ul. Łyczakowskiej l. 14, po rozbiciu kłódek, dostali się jacyś złodzieje i zabrali 3 butle wiszniaku, 10 soku malinowego i 2-litrowy słój smalcu gęsiego.

Policja pszytrzymała wczoraj wieczorem dwóch znanych ptaszków: Wład. Czepila i Walentego Pogorzelskiego, gdy szli „na robotę“. Przeszkodzono im w tem i osadzono w aresztach policyjnych. Przy każdym z nich znaleziono niesłychanej długości dłuta do podważania drzwi sklepowych.

Grad. „Warsz. Dniew.“ utrzymuje, iż obserwowane w ostatnich dniach znaczne ochłodzenie się temperatury pochodzi stąd, że w wielu okolicach Królestwa Polskiego spadły grady. W niektórych powiatach, jak w nieszawskim grad dochodził wielkości sporego orzecha i wytłukł zasiewy na polach i w ogrodach.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek 28 bm. o godz. 6 wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym między innemi: Ustanowienie taryf za udzielanie światła elektrycznego stronom prywatnym. Organizacja szkół miejskich im. kr. Jadwigi. Organizacja szkół miejskich im. Staszica, św. Marcina i Mickiewicza.

Ślub. Z Wrocławia telegrafują nam 27 bm.: Wczoraj odbył się tu ślub szambelana i ministra rezydenta, hr. Leopolda Bolesty Koziebrodzkiego, z hrabianką Marją Stillfriedówną. Obrzęd ślubny odbył się w kaplicy Mariahilf. Parę młodą pobłogosławił ks. hr Brühl. Prócz rodzin nowożeńców, obecne były rodziny Schaffgotschów, Saurmów, Wallisów, Hoyosów, Ballestremów. Zdrowie państwa młodych wzniósł podczas obiadu, hr. Franciszek Ballestrem, prezydent niemieckiego parlamentu.

Nowy bank. Z Brodów donoszą nam: Dnia 25 bm. odbyła się tu w biurze izby handlowej pod przewodnictwem prezydenta jej p. Burstina, konferencja najwybitniejszych reprezentantów tutejszego świata handlowego i przemysłowego, w sprawie powołania do życia instytucji bankowej i kredytowej, której brak dawał się odczuwać w naszem mieście dotkliwie, przyczyniając się do zastoju i upadku handlu. Na konferencję przybył także dyrektor Banku krajowego p. Zgórski, który zaznaczył, iż ze stanowiska ogólno krajowego powstanie takiej instytucji, opartej na racjonalnych podstawach, byłoby rzeczą pożądaną, i że krajowe instytucje bankowe i kredytowe nowemu zakładowi użyczyłyby swego poparcia.

Sekretarz izby, dr. Stanisław Rittel, w wybornem, znakomicie fachowo opracowanem przemówieniu, wykazywał potrzebę stworzenia takiej instytucji, którąby przyczyniła się do utrzymania znaczenia, jakie Brody mają, jako miejsce handlowe. W końcu uczynił p. Rittel wniosek, by zgromadzeni ukonstytuowali się, jako komitet organizacyjny, który pod przewodnictwem p. Burstina ma się zająć dalszą akcją i urzeczywistnieniem projektu. Wniosek ten uchwalono.

Tkwiąca w tym projekcie myśl jest bezsprzecznie zdrowa, i ma niewątpliwie dużo warunków powodzenia. Zależy ona teraz przedewszystkiem od dobrej woli tych reprezentantów kupiectwa, którzy w tej sprawie są w pierwszym rzędzie interesowani, od tego, czy okażą tyle poczucia solidarności i zrozumienia dla wspólnego interesu, aby bez względu na niewątpliwie liczne trudności, przyłożyć rękę do stworzenia instytucji, która zbawienne może być w skutki dla poszczególnych jednostek i dla ogółu.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożyła Marja Misterkówna z Żółkwi.

W szkole wydziałowej im. królowej Jadwigi, ul. Akademicka l. 9, urządzoną będzie dnia 29 i 30 czerwca i 1 lipca, w piątek, sobotę i niedzielę, wystawa robót ręcznych i rysunków, wraz z pracami kursów praktycznych przy tej szkole istniejących, a mianowicie: kursu szycia białego i koronkarstwa, krawieczyzny, haftu, modniarstwa i krawatek, oraz kursu gospodarstwa domowego.

Wystawa otwartą będzie dla publiczności rano od godz. 9 do 12 i popołudniu od godz. 4 do 6.

Egzamin dojrzałości w męskiem seminarjum nauczycielskiem w Stanisławowie, odbył się pod kierownictwem pana Matijowa, w czasie od 5 do 23 czerwca rb. Świadectwo dojrzałości otrzymali: a) uczniowie zakładu: Abend Markus, Białowąs Antoni, Choma Bronisław, Chomyszyn Mikołaj, Dżus Bazyli, Krupka Benedykt, Lewicki Anatol, Mandryk Antoni, Markiewicz Antoni, Roszczakowski Władysław, Sawiuk Aleksander, Seliger Jakób, Simków Stefan, Stadnicki Zygmunt, Stefanów Marjan, Szydłowski Jan, Uzarski Karol, Winnicki Zenon, Żankowski Marceli; b) eksterniści i eksternistki: Almer Chaitze, Blumenblatt Helena, Blumenblatt Mina, Budzynowska Zofja, Bursztyńska Bronisława, Hryniszczak Mikołaj, Gadzińska Helena, Jehawy Anna, Jurczyńska Janina, Knorek Marja, Kopystiańska Marja, Lachawiec Wanda, Niemczewska Helena, Rubczak Eufrozyna, Sękowski Bronisław, Skoczdopole Maksymiljana, Starak Petronela.

8 uczniom zakładu, 5 eksternistkom i 1 eksterniście, pozwolono zgłosić się po wakacjach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu; 4 uczniów zakładu, 4 eksternistki i 3 eksternistów reprobowano na przeciąg jednego roku; 1 eksternistka, 1 eksternista i 5 uczniów zakładu odstąpiło od ustnego egzaminu.

Zakład naukowo-wychowawczy p. Antoniny Rawita-Gawrońskiej, połączony z kursami wyższemi p. Marji Bielskiej, zakończył onegdaj publicznym popisem rok szkolny. W salach pałacyku przy ulicy Pańskiej l. 5, udekorowanych haftami, ręcznemi robótkami, malowidłami na drzewie, atłasie, aksamicie, płótnie i t. p., zebrało się prawie całe grono uczenic, których oba połączone zakłady liczą dwieście kilkadziesiąt, obok uczenic zaś liczny zastęp rodzin, reprezentantów świata nauczycielskiego i przyjaciół młodzieży.

Popis ogólne zyskał uznanie — tak dla młodzieży, jak i dla gorliwej pracy grona nauczycieli, z kierowniczką zakładu p. Gawrońską na czele.

Ziarno, zasiane przez ś. p. Felicję z Wasilewskich Boberską, pielęgnowane przez śp. Kamilę Poh, pięknie rozwija się dzięki zabiegom pań Gawrońskiej i Bielskiej, której to ostatniej uczenice złożyły w bieżącym roku prawie wszystkie egzamin dojrzałości, stanowiąc główny zastęp tych panien, które z pocztu 96 eksternistek seminarjum nauczycielskiego, nie zostały reprobowane. Nie dziw też, iż widząc piękny owoc swej pracy, zamierzono z przyszłym r. szk. rozszerzyć zakres nauki, przez wprowadzenie dwuletniego kursu języka i literatury francuskiej, dziesięcioletniego okresu nauki (4 klas niższych i 6 klas wydziałowych) dalej przez zaprowadzenie nauki gospodarstwa domowego, otwarcie ogródka frehlowskiego z językami obcymi, głównie zaś niemieckim, w końcu przez założenie czteroklasowej szkółki dla chłopców, w której mogłyby odbywać praktyczne ćwiczenia kandydatki na nauczycielki

Nie ulega wątpliwości, iż dla takiej szkółki chłopców uzyskają kierowniczki prawo publiczności, poczem wyda szkółka ta dodatnie owoce nietylko dla tych rodzin, które pragną dać staranniejsze wychowanie swym chłopakom, ale i dla młodych adeptek świata pedagogicznego, dla których zamknięto obecnie zupełnie praktykę w szkołach publicznych.

Nowe stowarzyszenie. Walne zgromadzenie Stowarzyszenia politycznego katolicko-narodowego, oobędzie się w piątek, dnia 29 czerwca rb. o godzinie 4 popołudniu w dużej sali Kasyna miejskiego (ulica Akademicka). Porządek dzienny: Ukonstytuowanie stowarzyszenia. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia. Na czele komitetu założycieli, stoi dr. Ludwik Rydygier.

Pożary. W Tetewczycach, w pow. sokalskim, spaliło się 21 budynków mieszkalnych; szkoda wynosi około 15.000 koron.

W Woli dydniańskiej, w pow. brzozowskim, wybuchł dnia 8 b. m. o g. 7 rano pożar w domu Szymona Wójcika i zniszczył całą zagrodę wraz ze sprzętami rolniczymi. W płomieniach zginęło 2 dzieci Wójcika: 9 letni chłopak i 5-dziewczynka.

Samobójstwo Polki. Z Ołomuńca donoszą nam 25 bm.: Na drodze ze Św. Kopeczka do Radikowa, zastrzeliła się wczoraj nieznana, elegancko ubrana, 24-letnia kobieta. Na pół godziny przed samobójstwem, rozmawiała w Św. Kopeczku z kilku mieszkańcami i po mowie poznać było, że jest Polką. Kto jest samobójczyni i skąd przybyła, nie wiadomo. Nie znaleziono przy niej żadnych dokumentów.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 11 arkusz zajmującej powieści Montfermeila p. t. „Zuchwały gracz“.

* **Basen (pływalnia)** w zakładzie kąpielowym św. Anny (ulica Akademicka l. 10) otwarty dla panów od godziny 6—9 rano i od 12 w południe do 9 wieczorem, dla pań od godziny 9—12 w południe. Lekcyj pływania udziela egzaminowany nauczyciel. Kąpiel 25 ct. w abonamencie 20 ct.

* **Repertoar teatralny.** Teatr hr. Skarbka. Dziś we czwartek „Pan dyrektor“, komedja w 3 aktach Aleksandra Bissona. Występ Kazimierza Kamińskiego w roli tytułowej; w piątek „Łapownicy“, komedja w 5 aktach Ostrowskiego. Występ Kazimierza Kamińskiego; w sobotę „Flipota“, komedja w 3 aktach Lemaitre. Benefis i przedostatni występ Kazimierza Kamińskiego.

* **W Olimpia-teatrze** przy ul. Kazimierzowskiej, mieszczącym około 2000, osób dziś o godz. 8 wieczorem wielkie nadzwyczajne przedstawienie.

Mstr. Billwarda niebywały sukces komiczny. Jeszcze tylko 1 dzień Mstr. Unthan, uniwersalny artysta bez ramion. Miss Cléo z jej fantazjami. Japońskie sylwetki cieniste. Jeszcze tylko 1 dzień galerja żywych fotografij, oraz galerja obrazów nowoczesnych mistrzów; w kraju cudów i wodospady.

* **Colosseum Thorna** cieszy się ogromnem powodzeniem, gdyż nawet obecnie w porze letniej jest codziennie zapełnione po brzegi. Obecny program jest znakomity i nader bogaty, gdyż w przeciągu 3 godzin przedstawienia, produkuje się przeszło 40 artystów na scenie. Dyrekcja stara się też ciągłą zmianą programu publiczność dla siebie pozyskać i zadowolić, i sprowadza do Lwowa nowość jeszcze tutaj niewidzianą, a mianowicie tresowane psy morskie (foki), które oprócz nadzwyczaj oryginalnych sztuczek grają na rozmaitych instrumentach, palą fajki, strzelają z pistoletów itp.

* **Colosseum.** Teatr rozmaitości pod dyrekcją Ernesta Thorna. Od 16 czerwca nowy wspaniały program. Codziennie przedstawienie. Co piątku High-Life przedstawienie. W niedziele i święta 2 przedstawienia. Rodzina Dayton, najsławniejsza w świecie trupa ze swojemi karyjskiemi igrzyskami. Liane d'Amiroff, jeżdżczyni wyższej szkoły na własnym koniu. Największy amerykański Bioskop. Trupa Marvelli (8 osób) najznakomitsi akrobaci świata. Niezapominajki, sensac. kwartet wokalny i w. i. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. Plohna.

* **Zakończenie roku szkolnego** w miejskiej szkole przemysłowej w połączeniu z wystawą rysunków, odbędzie się w piątek dnia 29 b. m. o godzinie 9 rano w sali gimnastycznej szkoły wydziałowej imienia Adama Mickiewicza.

Dyrekcja szkoły zaprasza na ten akt osoby interesujące się oświatą przemysłową.

* **Akademickie kółko zabaw letnich** urządza w sobotę dnia 30 czerwca b. r. do Lesienic (browar Grunda) trzecią wycieczkę z tańcami. W skład programu wchodzą produkcje „secession“. Muzyka 30 p. p. Początek o godzinie 6 wieczorem. W razie niepogody wycieczka odbędzie się w środę dnia 4 lipca. Po zaproszenia można się zgłaszać w lokalu Czytelni akademickiej (Chorążczyzna 11) codziennie od godziny 3 do 4 popołudniu. Czysty dochód przeznaczył komitet na akademickie Koło Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

Notatki literackie i artystyczne.

Teatr. Gogol należy do tych pisarzy, którzy wyśmienicie znają swoje społeczeństwo i nie szczędzą barw silnych tam, gdzie prawda życiowa tego wymaga. To też jego utwory nie przeżyją się nigdy, zwłaszcza, jeżeli będą tak grane, jak to miało miejsce onegdaj na naszej scenie. Rolę Chlestakowa — mimowolnego rewizora — grał p. Kamiński: nie potrafił on zatrzeć wrażenia, jakie przed laty odnosiliśmy z wybornej gry Ładnowskiego, ale odtworzył doskonale postać petersburskiego *bon vivant'a*, wtłoczonego gwałtem w ramy dygnitarza w prowincjonalnem gnieździe. Obsada sztuki była doskonałą. W pierwszym rzędzie podnieść należy doskonałą grę p. Feldmana, niezrównanego Józefa, a słowa rzetelnej pochwały należą się p. Jaworskiemu, Gostyńskiej, Kwiatkiewiczowi i Walewskiemu — grali doskonale. Publiczność zebrana była wcale licznie.

Przed wyjazdem do Krynicy grać będą nasi artyści tylko kilka razy i to sztuki wyborowe, w których występować będzie p. Kamiński. Spodziewać się należy, że publiczność nasza poprze wydatnie usiłowania artystów, którzy pozostawieni własnemu losowi, czynią wszystko, ażeby dobrą i piękną tradycję teatru hr. Skarbka utrzymać. Spodziewamy się tedy, że teatr na tych ostatnich przedstawieniach będzie przepełniony.

Z teatru. P. Kamiński, znakomity artysta, którego występy cieszą się tak wielkiem powodzeniem we Lwowie, został zaangażowany przez dyrektora Kotarbińskiego do teatru krakowskiego. Dyrektor p. Kotarbiński bawi we Lwowie, celem zaangażowania jeszcze kilku innych artystów lwowskich na scenę krakowską.

Izba sądowa.

Grybów 24 czerwca.

(3 Maja przed sądem).

W tych dniach odbyła się w tutejszym sądzie rozprawa karna przeciw prezesowi miejscowej „Przyjaźni“. Lakoniczne doniesienie żandarmerji, spowodowane przez politycznego urzędnika, oskarża „Przyjaźń“ o używanie pochodni (!!!) w uroczystym pochodzie, kończącym całodzienną uroczystość 3 Maja. Nie będziemy rozbierali i przypominali znaczenia dnia 3 Maja i wogóle świąt narodowych polskich, lecz nie można pominąć milczeniem faktu, że oskarżenie to jest pierwszym objawem dążenia jednostki, do ukrócenia praw naszych w Galicji.

Rozprawa wykazała jasno, że w ten sposób, jak w roku bieżącym, t. j. nabożeństwem z rana, odczytem, wieczorkiem i pochodem wieczorem, święcono w Grybowie od niepamiętnych czasów rocznicę konstytucji 3 Maja. Zeznania prezesa „Przyjaźni“ p. Kaji i licznych świadków, omawiające rokrocznie obchody patrjotyczne w Grybowie, zbudować mogły słuchacza, jak uroczyście i z całym pietyzmem obchodzą tutaj święta narodowe, od których uczestnictwa, jak to w ostatnim obchodzie mieliśmy sposobność widzieć i słyszeć, nie usunął się także p. starosta Tustanowski z swą żoną. Dzięki jedynie przewodniczącemu sędziemu p. Szymczykiewiczowi, który dał prowadzeniem rozprawy rzadki dowód inteligencji prawniczej, chwilowy reprezentant politycznej władzy nie ośmieszył się, biorąc zwykłe kaganki za pochodnie, a ukracanie wolności obchodów patrjotycznych za drogę do karjery urzędowej. Oskarżonego, którego bronił adwokat dr. Sichrawa z Nowego Sącza, uwolniono zupełnie od oskarżenia.

Kraków 27 czerwca.

(Nałogowa podpalaczka).

Dziś rano w procesie Majównej przesłuchiwano jako świadka proboszcza z Medenicy, ks. Konopińskiego, który wystawił Majównej bardzo dobre świadectwo. Była przełożoną Róży różańcowej. Co do listów z pogróżkami, to mógł je — zdaniem ks. Konopińskiego — pisać sam szatan, albo człowiek, któremu szatan umysłem owładnął. Po napadzie na oskarżoną na drodze do Brzeżan był świadek u niej, ale była nieprzytomną, dopiero za drugim razem wyspowiadał świadek oskarżoną.

Lekarz dr. Filimowski, którego wzywano do chorej Majównej w kryminale, oświadczył, iż cierpiała ona na histeryczną epilepsję. Traciła zupełnie czucie i nie odnosiła w oku wrażeń światła. Zeznania dra Filimowskiego wywołały krótką dyskusję naukową.

O godz. wpół do 1 rozprawę odroczono.

Awans na kolejach państwowych.

W statusie IV. (Egzekutywa — ruch — magazyny). Tytuł inspektora otrzymali: Truszkowski Fel. Stryj, Arnold Zygm. Podwołoczyska i Schindler Emil Ickany.

Józef Makusz mianowany definitywnym szefem oddziału komercjalnego w dyrekcji lwowskiej.

W klasie VI. posunięci zostali: Szyjkowski Jan Przemyśl, Götz Aleks. Lwów.

Do klasy VI. awansował Smolka Antoni Stanisławów.

W klasie VII. posunięci zostali: Bielecki Antoni Kraków, Bartl Jan Lwów.

Do klasy VII. awansowali: Dubieński Józef Lwów, Walc Józef Rzeszów i bar. Jabłoński Rud. Czerniowce.

Do klasy VIII. awansowali: Madey Leon Lwów, Sikorski Leon Oleszyce, Holtzer Maksm. Chyrów, Dubsky Ludw. Lwów, Lityński Edm. Kołomyja, Lewicki Jan Lwów, Uścieński Henryk Lwów, Seferowicz Wład. Żółkiew, Nussbaum Dawid Tarnopol, Kuhn Adam Rzeszów, Żurawski Stefan Kraków, Rybczuk Piotr Stanisławów, Gordziewicz Eman Stanisławów.

Do klasy IX awansowali: Negrusz Wład. Brody, Meller Edm. Głęboka, Wojakowski Józ. Chyrów, Strohner Karol i Senyszyn Jan Lwów, Kapłański Bron. Barszczowice, Gutowski Otton Wiedeń, Świderski Józef Podzamcze. Gieryowicz Andrz. Stanisławów, Mayer Alfred Handynkowce. Demant Joel Lwów, Engel Fr. Lwów, Gliniecki Tomasz Kołomyja, Iwanowski Zygm. Podzamcze, Jaworski Zygm. Skomorochy, Lachowski Karol Stanisławów, Skoper Adolf Borszczów, Podgórski Tad. Denysów, Sochacki Miecz. Kochawina, Skraba Woje. Stanisławów. Ledwinka Maksym. Ickany. Knebloch Karol Drohobycz. Katoliński Jul. Lwów, Szafran Stan. Tarnopol, Gawacki Aleks. i Hilczer Edm. Stanisławów. Nazarewicz Stan. Kleparów, Loegler Winc. Bednarów. Czaporowski Stan. Wygnanka, Katz Abr. Hliboka, Sternbach Michał Stanisławów.

W statusie V (Kontrola dochodów — biura rachunkowe). Tytuł inspektora otrzymał Jan Pillich, Lwów.

Tytuł starszego rewidenta otrzymał Stanisław Dulęba, Stanisławów.

W klasie VII posunięci o stopień: Chilarski Antoni Stanisławów, Zambasowicz Lud. Stryj, Hubert Henr. Kraków, Linhardt Wilhelm Stanisławów, Konturek Wojciech Lwów, Orell Gerd. Lwów.

Do klasy VIII awansowali; Türschmid Fel., Kopczyński Wład. i Fleischner Franc. Kraków, Taub Leon Lwów, Chorąży Karol Lwów, Ehrlich Franc. Stanisławów. Kluszewski Józef Kraków i Śliwiński Zygm. Stanisławów.

Do klasy IV awansowali: Regiec Józef, Harting Wojc., Orzechowski Stan., Kantor Zyg., Szumański Stan., Witoszyński Tomasz i Wainer Karol, wszyscy w Stanisławowie. Kratochwila Henryk Lwów.

Wyścigi konne we Lwowie.

Ożywienie na torze słabe. Obecny namiestnik hr. Piniński. W loży towarzystwa pań bardzo mało.

Biegów było 5.

Bieg I.: „sprzedaży ogierów“ o nagrodę ministerstwa rolnictwa 2000 koron. Meta 2400 m. Startowało 5 koni. Rezultat biegu: 1. „Lemiesz“ hr. St. Siemieńskiego, 2. „Pług“ p. Schindlera, 3. „Cournacher“ p. M. Zakrzewskiego. 4. „Ortolan“. — Totalizator płacił 42, 84.

II bieg oficerski z przeszkodami. Nagroda 1000 kor., ofiarowanych przez austr. Jockey-Club, z których 650 zwycięzcy. Meta 3.600 m. Do startu stanęło 8 koni, z których „Lisbeth“ (porucznika Kollera) złamała grzbiet, „Domicio“ zrzucił jeźdźca (por. Seebalda). Przyszły: 1. „Chorąży“ por. Kollera. 2. „Cham“ maj. Brzozowskiego, 3. „Clou“ p. Fibicha, 4. „Aranyi“.

Bieg III, o nagrodę towarzystwa 600 kor. na metę 1600 m. Przybyły 1 „Rezeda“, por. Stawarskiego. 2) „Playking“ ze stada czarnokonieckiego. 3) „Licho“ p. Ostaszewskiego. Totalizator 15 za 5.

Bieg IV. porównawczy płaski (Sweepstakes) gwarantowany do sumy 2000 kor. Rezultat: 1) „Balek“ Zangena. 2) „Alice“ Schindlera, 3) „Tatin“. Totalizator 24 za 5.

V bieg z płotami. Panowie jeżdżą o nagrodę 100 dukatów w złocie, ofiarowanych przez Marję hr. Potocką, oraz o nagrodę Towarzystwa 600 kor. Przybyły: 1. „Walkire“ hr. St. Siemieńskiego (jeździec por. Koller). 2. „Dylągówka“. 3. „Darley“ por. Bartoscha. Totalizator płacił 45 za 5.

Małżeństwo arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Hrabianka Zofja Chotekówna urodziła się dnia 1 marca 1868 r. w Stuttgarcie, jako czwarta córka hr. Bogusława Choteka i żony jego Wilhelminy z hr. Kińskych. Liczy przeto lat 32 Ojciec jej umarł w r. 1896, matka w r. 1898. Hrabianka Zofja otrzymała bardzo staranne wykształcenie; dziś pilnie zajmuje się literaturą i muzyką; zabaw nie lubi. Unika wszelkiej pompy arystokratycznej, a swą uprzejmością i prostotą zyskuje sobie życzliwość wszystkich, którzy ją poznali. Przed kilku laty mianowana została damą dworu arcyksiężnej Izabeli, żony arcyksięcia Fryderyka. Tam poznał ją arcyksiąrzę Franciszek Ferdynand i zaczął bywać bardzo częstym gościem w domu arcyks. Fryderyka. Ciągnęła go tam hrabianka. Długi czas nie wiedziano nic o afektach arcyksięcia, a gdy tajemnica serca jego przedarła się do publicznej wiadomości, poczęły krążyć najrozmaitsze pogłoski o arcyksięciu i hrabiance. Były to atoli tylko pogłoski i dopiero przed rokiem dowiedziano się, że arcyksiążę postanowił, nie zważając na wszystkie przeszkody, poślubić hrabiankę. W kołach dworskich opowiadają, że arcyksiążę złożył ślub, iż ożeni się z hrabianką, i że ten ślub właśnie zniewolił tak cesarza, jak i krewnych arcyksięcia do zezwolenia na małżeństwo, gdyż znając stanowczy charakter arcyksięcia, wiedziano, że niczego się nie ulęknie, przed niczem nie ustąpi, a zamiaru swego dokona.

Arcyksiążę oprócz miłości, żywi także dla hrabianki Chotekównej uczucia szczerej wdzięczności, gdyż jej wpływowi zawdzięcza to, że w czasie swej choroby poddał się wszelkim przepisom lekarskim i spełniając je sumiennie, powrócił zupełnie do zdrowia. Kilka też razy w gronie rodziny i znajomych opowiadał, że powrót do zdrowia zawdzięcza tylko dobroczynnemu wpływowi hrabianki.

Przed rokiem opuściła hrabianka dwór arcyksięcia Fryderyka i przebywała u swych krewnych w Dreźnie, lub w Gross-Priesen w Czechach. Narzeczonego swego arcyksięcia Franciszka Ferdynanda widywała od czasu do czasu w domach szlachty czeskiej, zaprzyjaźnionej z nią i arcyksięciem.

Chotekowie są starą czeską rodziną. W r. 1556 otrzymali tytuł baronów, w r. 1723 zaś tytuł hrabiowski. Niektórzy członkowie tej rodziny zasłynęli jako znakomici dyplomaci lub jenerałowie. Dziadek hrabianki Zofji był najwyższym burgrabią Czech i był w całym kraju bardzo popularną osobą. Czechy zawdzięczają mu rozwój przemysłu, rolnictwa i handlu, a każdy postęp na jednem z tych pól w pierwszych dziesiątkach bieżącego wieku związany jest z nazwiskiem Choteka. Przy jego pomocy i poparciu rozwinął się przemysł cukrowniczy w Czechach, a Smichow i Karlin stały się głównymi punktami przemysłowymi Czech.

Nazwisko Chotek stało się tak popularnem w całych Czechach, że gdy hr. Hohenwarth objął rządy w Austrji, powołał syna owego Choteka, hr. Bogusława, ojca hrabianki Zofji, podówczas ambasadora w Petersburgu, na namiestnika Czech. Niedługo atoli sprawował te rządy. Gdy Hohenwarth upadł, Chotek ustąpił z namiestnikowstwa. Był potem posłem austrjackim w Brukseli i Dreźnie, a wszędzie zdobywał sobie ogromną sympatję.

Najstarsza córka jego była damą dworu arcyksiężnej Stefanji. Syn jego Wolfgang, jest radcą rządu krajowego w Opawie. Druga córka Marja wyszła za mąż za hr. Jarosława Thuna, trzecia Karolina za hr. Leopolda Nostitza, czwartą jest hrabianka Zofja, piąta Oktawja wyszła za hr. Joachima Schoenburga, szósta za p. Karola Wuthenaua w Dreźnie, a siódma, najmłodsza Henryka jest jeszcze panną.

Małżeństwo morganatyczne, które arcyksiążę Franciszek Ferdynand zawrze z hrabianką Zofją, jest zabytkiem z dawnych czasów i dziś tylko jeszcze na dworach panujących praktykowanem. Małżeństwo to różni się tem od zwykłego, że żona nie dzieli rangi i stanu swego męża, a dzieci nie mają pełnych praw do sukcesji po ojcu.

W bieżącym wieku dwaj arcyksiążęta zawarli małżeństwa morganatyczne. Dnia 2 września 1823 arcyksiążę Jan, syn cesarza Leopolda II. i Marji Ludwiki, poślubił morganatycznie Annę Plochlównę, córkę poczmistrza w Aussee, która otrzymała po ślubie tytuł baronowej Brandhof. Arcyksiążę Henryk, brat arcyksiążąt Rainera i Ernesta, ożenił się w latach młodzieńczych ze śpiewaczką Leopoldyną Hoffmanówną, która później otrzymała od cesarza tytuł baronowej Waideck. Córka z tego małżeństwa, Marja Rainera, wyszła zamąż za księcia Henryka Campofranco. Hrabianka Chotekówna — jak wiadomo — otrzyma przy ślubie tytuł książęcy.

Zamek Reichstadt, w którym odbędzie się w niedzielę ślub arcyksięcia, leży w Czechach i jest własnością cesarza, który odstąpił go na letni pobyt arcyksiężnej Marji Teresie, wdowie po arcyksięciu Karolu Ludwiku, a macosze arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Arcyksiężna z córkami wyjechała już do Reichstadu, aby poczynić tam przygotowania na przyjęcie nowożeńców. Ślub odbędzie się cicho, w gronie najbliższej rodziny.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand Karol Józef Ludwik Marja urodził się dnia 18 grudnia 1863 r. w Gracu. Jest on najstarszym synem śp. arcyksięcia Karola Ludwika, brata cesarza i Marji Anuncjaty, córki Ferdynanda II., króla Sycylji. Ojcem chrzestnym jego był dziadek jego arcyks. Franciszek Karol, ojciec cesarza. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand w młodym wieku, bo mając lat 8, stracił matkę. W roku 1873 poślubił arcyksiążę Karol Ludwik 18-letnią księżniczkę Marję Teresę Braganza, córkę Dom Miguela portugalskiego. Młoda macocha szczerze zajęła się swymi pasierbami, i otaczała ich taką samą miłością, jak własne dzieci.

Arcyksiążę otrzymał nadzwyczaj staranne wychow nie. Do nauczycieli arcyksięcia należał także ś. p. Edward Rittner, były minister dla Galicji.

Arcyksiążę był w r. 1894 przez kilka dni

na wystawie we Lwowie. Miasto nasze bardzo się mu podobało.

(Telegramy „Dziennika Polskiego")

Budapeszt 27 czerwca. Kossuth w dzienniku „Egyetertes" utrzymuje, iż renuncjacja arcyksięcia co do praw jego dzieci jest w znaczeniu węgierskiej ustawy nic nie znacząca. Kossuth powiada, że pojawienie się węgierskiego rządu przy akcie renuncjacji, byłoby naruszeniem węgierskiej konstytucji i wywołałoby żądanie natychmiastowego zwołania sejmu.

Budapeszt 27 czerwca. Partje niezawisłe czynią usiłowania, aby spowodować rząd i prezydenta sejmu węgierskiego do zwołania nadzwyczajnej sesji sejmu z powodu ślubu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Poseł Pichler zbiera w tym celu podpisy. Według ustawy potrzeba 20 podpisów do tego, aby módz iść prosić prezydenta sejmu o zwołanie posiedzenia. Mimo to wątpią, czy rząd zgodzi się w obecnej chwili na zwołanie takiej nadzwyczajnej sesji.

Reichstadt 27 czerwca. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przybędzie tutaj dnia 30 bm. przed południem. Dnia 1 lipca rano odbędzie się w kaplicy dworskiej ślub, następnie zaś śniadanie w najściślejszem kółku rodzinnem. Po południu specjalnym pociągiem uda się młoda para do Beneszowa, skąd powozem o godz. 6 wieczorem odjedzie do zamku arcyksięcia Konopiszt. W zamku tym zabawi małżeństwo dłuższy czas.

Wiedeń 27 czerwca. „Fremdenblatt" donosi, że hrabianka Chotekówna po zamążpójściu otrzyma tytuł księżnej Hohenberg.

Głos od serca
do naszej młodzieży.

Hej bracia młodzi, źle wy się bawicie!
Bo idałem waszym jest brawura,
Bo marnujecie na szaleństwach życie
I w czczej próżności ustrojeni pióra.
Za fałszywego honoru pozłotę
Kalacie sami cześć waszą i cnotę...

Bo wiecie na czem honor wasz polega?
Na rozwydrzeniu i młodzieńczej bucie,
Co form grzeczności nawet nie przestrzega
I ślepa na to, że szerzy zepsucie
I godność ludzką w sobie poniewiera,
Chce się tem dobić sławy bohatera...

Toż niech wam tylko stanie kto zaporą
I jawnie waszą niedorzeczność skarci,
Wy zamiast błąd swój naprawić pokorą,
Zniewagą waszej próżności rozżarci,
Do krwawych rozpraw wzywacie — wyrodni —
Ażeby wyprać brud głupoty — w zbrodni!

O biedna dziatwo nieszczęsnej Macierzy!
Czyż cię nie uczą męczeńskie jej dzieje,
Że krew twa do niej wyłącznie należy,
Że ideałem twoim jej nadzieje
Tylko być mają i jej zmartwychwstanie,
A twym honorem — wierna służba dla niej?...

Dobra to Macierz; ona zapomina
Niejeden wybryk dzieciom — choć prostaczy,
Ale krwi przelew — to już wielka wina.
I tej wam ona nigdy nie przebaczy.
A ja powtarzam: „źle wy się bawicie,
Bo zamiast Matce — wrogom jej służycie!"
W czerwcu 1900.

Fr. Waligórski.

Siły wojenne mocarstw.

W obecnej chwili siły mocarstw na wodach wschodnio-azjatyckich przedstawiają się, jak następuje:

Eskadra angielska — trzy pancerniki I klasy, pięć dużych krążowników, 16 małych krążowników i 4 torpedowce. Wkrótce zostanie ona powiększoną o 1 pancernik I klasy, 2 małe krążowniki i 8 torpedowców.

Eskadra niemiecka — 3 duże krążowniki, 2 małe krążowniki, dwie kanonierki. — W drodze do Chin znajduje się 1 duży krążownik i 1 kanonierka.

Eskadra francuska — 1 pancernik I klasy, 3 duże krążowniki, 19 małych krążowników i 5 torpedowców.

Eskadra rosyjska — 3 pancerniki I klasy, 4 duże krążowniki i dwa torpedowce. — W drodze są: 1 pancernik I klasy, trzy duże krążowniki i 11 torpedowców.

Eskadra Stanów Zjednoczonych: trzy pancerniki I klasy, 1 duży krążownik, 17 małych krążowników i 1 torpedowiec. Wysłanych zostanie wkrótce 21 małych krążowników.

Oprócz państw wymienionych posiadają na tych wodach: Holandja — 2 pancerniki I klasy, cztery krążowniki i 3 torpedowce; Włochy — 1 duży i 3 małe krążowniki; Austro-Węgry zaś, Danja i Portugalja — po jednym małym krążowniku. — Japonja wreszcie zmobilizowała już całą swą flotę, składającą się z dwustu statków najrozmaitszego rodzaju, z załogą 10.000 ludzi i z 545 działami wielkiego kalibru.

Siły powyższe rozrzucone są, począwszy od południowej kończyny Chin i Filipinów, aż po Władywostok, najdalej ku północy wysuniętą stację floty rosyjskiej. Obecnie jednak ściągają się one ku wybrzeżom chińskim, a mianowicie ku zatoce Peczyli, względnie ku ujściu rzeki Peiho.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 27 czerwca. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. — Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 15·20 do 15·60, pszenica na termin —·— do —·—; żyto gotowe 11·50 do 12·20, żyto na termin —·— do —·—; owies obroczny 11·50 do 12·20, owies na termin —·— do —·—; jęczmień pastewny 11·— do 12·—, jęczmień brow. 12·— do 13·—; rzepak 22·— do 23·20; rzepak nowy —·— do —·—; groch pastewny 12·— do 13·—, groch do gotowania 15·— do 24·—; wyka —·— do —·—; bobik 11·— do 12·—; hreczka 17·— do 19·—; kukurydza nowa 12·80 do 13·50, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 50 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—; tymotka —·— do —·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 18·50 do 19·—; *paritas* Tarnopol na termin 16·50 do 17·25.

Przy stałych obrotach tendencja niezmienna

— **Wiedeń** 27 czerwca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na maj-czerwiec od 7·70 do 7·80, na jesień od 8·21 do 8·22; żyto na maj-czerwiec od 7·20 do 7·21, na jesień od —·— do —·—; kukurydza na maj-czerwiec od 5·84 do 5·85, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·84 do 5·85, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od 5·97 do 5·98; owies na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od 5·63 do 5·64; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 13·70 do 13·80; olej rzepakowy na kwiecień-maj od —·— do —·—, na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja słaba.

Budapeszt 27 czerwca. *(Giełda zbożowa)* (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na czerwiec od —·— do —·—, na październik od 8·— do 8·01; żyto na maj —·— do —·—, na październik od 6·82 do 6·84; owies na maj —·— do —·—, na październik od 5·18 do 5·20; kukurydza na maj 1901 r. od 4·89 do 4·90, na lipiec od 5·62 do 5·63; rzepak na sierpień od 13·45 do 13·50. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ograniczona. Tendencja słaba.

— **Wiedeń** 27 czerwca. *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 29·20 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 37·50 do 38·50. Spirytus od koron 44·— do 44·40. Tendencja niezmieniona.

Powstanie Bokserów w Chinach.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Londyn 27 czerwca. W izbie gmin oświadczył sekretarz stanu Göschen, że w nieobecności admirała Seymoura jest rosyjski admirał, jako najstarszy rangą oficer, naczelnym komendantem międzynarodowych sił zbrojnych na morzu. Sekretarz stanu Brodrick oznajmił, że rząd nie otrzymał dotąd żadnych bezpośrednich wiadomości od poselstw w Pekinie.

Tientsin 27 czerwca. Wedle najświeższej wiadomości z Wejhawej, 3000 marynarzy rosyjskich, francuskich, japońskich i angielskich ciągnie na odsiecz Tientsinu. Kolumna ta znajduje się już tylko o 9 mil od Tientsinu.

Londyn 27 czerwca. Według wiarogodnych prywatnych doniesień, wojsko międzynarodowe, przeznaczone na odsiecz Tientsinu, wkroczyło już do tego miasta. Nie ma dotychczas urzędowego doniesienia, któreby w sposób zupełnie wiarygodny potwierdziło wiadomość pochodzącą ze źródła chińskiego, jakoby do dnia 20 b. m. poselstwa zagraniczne w Pekinie nie były zagrożone.

Jokohama 27 czerwca. Rząd zarządził zmobilizowanie jednej dywizji.

Nowy Jork 27 czerwca. Depesza Kempfa z Taku potwierdza wiadomość, że wysłane na pomoc osadom zagranicznym w Tientsinie wojska międzynarodowe wkroczyły już do Tientsinu. Oddział pod dowództwem admirała Seymoura został w oddaleniu 10 mil od Tientsinu osaczony przez nieprzyjaciela.

Paryż 27 czerwca. Tutejszy poseł chiński zawiadomił ministra spraw zagranicznych Delcassé, iż otrzymał od wicekróla Yunnanu telegraficzną wiadomość, że tamtejszy konsul francuski François opuścił dnia 24 bm. pod eskortą żołnierzy z Yunnanu dotychczasowe miejsce swego pobytu i udał się do Tonkinu. Z telegramu tego wynika, że w chwili wysłania jego, Europejczycy w Pekinie nie byli wcale zagrożeni. Nie da się jednakże stwierdzić dokładnie data depeszy.

Waszyngton 27 czerwca. Sześciu wicekrólów chińskich, a między tymi Li-hung-czang, udało się do rządu Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki z żądaniem, aby wylądowanie wojsk amerykańskich zostało wstrzymane aż do czasu, gdy wicekról Li-hung-czang, który jak wiadomo, został wezwany przez cesarzowe regentkę do Pekinu, przybędzie do stolicy. Rząd waszyngtoński odpowiedział, że ze względu na niebezpieczeństwo, grożące amerykańskim urzędnikom, nie może przychylić się do tego życzenia.

Nowy Jork 27 czerwca. Depesza z Czifu donosi, że admirał Kempf otrzymał za pośrednictwem japońskiego torpedowca wiadomość, iż międzynarodowe wojska, które wyruszyły na odsiecz Tientsinu, z nieznacznemi stratami wmaszerowały do Tientsinu i że osobna kolumna wyruszyła na pomoc admirałowi Seymourowi. Krąży pogłoska z japońskiego pochodząca źródła, że Seymoura wzięto do niewoli. Obcy posłowie pod eskortą chińskich żołnierzy rzekomo opuścili Pekin, ale niewiadomo gdzie się znajdują.

Shanghai 27 czerwca. W Taku wylądowało 8000 żołnierzy europejskich. Jak słychać, wojska rosyjskie w walce koło Tientsinu 22 b. m. miały 120 zabitych i 300 rannych. Oddział wojsk indyjskich, złożony z 300 fizylierów i 900 piechoty, który z Hongkong przybył do Taku, wyruszył na odsiecz do Tientsinu. Z dobrego źródła słychać, że rząd angielski dał rządowi chińskiemu zapewnienie, że w dolinie Yangtse nie wysadzi dalszych wojsk na ląd, chyba celem uśmierzenia rozruchów razem z wojskami chińskiemi.

Berlin 27 czerwca. Biuro Wolfa ogłasza telegram z daty wczorajszej, pochodzący od niemieckiego cesarskiego gubernatora obszaru Kiaoczau, który na podstawie doniesień ze źródła chińskiego podaje wiadomość, że wojska pod dowództwem admirała Seymoura przybyły do Pekinu.

Hong-kong 27 czerwca. Li-hung-czang zawiadamia, że wojska zagraniczne wtargnęły do Pekinu i dodaje, że bokserowie są temu winni. Osady cudzoziemców są bezpieczne.

Paryż 27 czerwca. „Ajencja Havasa" ogłasza telegram od francuskiego konsula w Szanghaju, donoszący, że wojska mocarstw europejskich weszły do Tientsinu.

Posłowie zagraniczni opuścili Pekin, udając się w kierunku północnym pod eskortą Chińczyków. Przypuszczają, że udadzą się wzdłuż muru chińskiego do Szanghai-Kuan.

Londyn 27 czerwca. „Biuro Reutera" donosi z Szanghaju: Rosyjski konsul w Czifu doniósł, że wojska rosyjskie obsadziły Tientsin. Rosjanie stracili przytem 4 zabitych i 12 rannych.

Londyn 27 czerwca. Donoszą z Kantonu 25 b. m.: Podług doniesień z Hong-Kong, panuje tam obawa, że ludność znajduje się w przededniu rozlewu krwi i ogólnej anarchji. Wszyscy wskazują, iż powodem tego będzie powstanie bokserów, którzy nie mają nic do stracenia, a wiele zyskać mogą przez mord i walkę. Bogaci Chińczycy opuszczają Kanton i uciekają z żonami zabierając kosztowności.

Lihung-czang otrzymał ponownie nakaz udania się do Pekinu. Atoli przeciwnicy jego oświadczyli, że zamordują go nim zajedzie do Pekinu.

Petersburg 27 czerwca. Datowana 22 bm. depesza wiceadmirała Aleksejewa do ministra wojny, zawiera sprawozdanie pułkownika Anisymowa o położeniu w Tientsin dnia 19 b. m. Sprawozdanie to określa sytuację jako bardzo niebezpieczną; połączenie z okolicą przerwane, gdyż chińskie bandy otaczają Tientsin i ostrzeliwują z dział wielkiego kalibru. Straty wojsk zagranicznych wynoszą 7 oficerów i 150 żołnierzy zabitych i rannych. Broni, a szczególniej amunicji mamy tylko małą ilość — powiada Anisymow w swem sprawozdaniu. Zdaje się, że bardzo trudno będzie przeforsować przewiezienie kobiet, dzieci i rannych do Taku, ponieważ kolej żelazna nie funkcjonuje. Wiceadmirał Aleksejew donosi dalej, że wysłał wszystkie wojska pozostające pod komendą jenerała Stessla, na odsiecz Anisymowa. Jest nadzieja, że po wylądowaniu artylerji z resztą sił wojennych w Taku, sytuacja znacznie się polepszy. 21 bm. w nocy wysłałał Aleksejew bataljon 10 p. p., nie oczekując przybycia wojsk z Władywostoku.

Czifu 27 czerwca. Jak słychać, Chińczycy maszerują na Niutszwang.

Czifu 27 czerwca. Sądzą tu, że armja chińska pod wodzą jenerała Tung-fuh-lianga, która niedawno poskromiła powstanie mahometańskie, obecnie przyłączy się do bokserów. Przypuszczają, że około 60.000 doskonale uzbrojonych chińskich żołnieży nagromadzonych jest koło Pekinu i Tientsinu. Chińscy oficerowie chwalą się, że mają do dyspozycji armię złożoną z 400.000 żołnierzy. Cudzoziemcy zamieszkali w Chinach, życzą sobie, by mocarstwa wysłały do Chin 100.000 wojska, a dla samego Pekinu 50.000, uważając taką cyfrę za dostateczną, są oni również za urządzeniem wielkiej demonstracji wszystkich flot europejskich w portach, celem postrachu dla Chińczyków. Wojska pod wodzą Seymoura mają podobno żywności jeszcze tylko na tydzień, a po 150 nabojów na żołnierza. Z powodu doniesień o zwycięstwach Chińczyków nad wojskami mocarstw, wzmaga się wzburzenie wśród mas ludności. Kupcy donoszą, że w Niutszwang bokserzy odbywają ćwiczenia po ulicach, oraz, że żołnierze chińscy posprzedawali broń i działa bokserom. Angielski konsul w Fu-czau prosił o wysłanie okrętów. Odkąd angielski okręt „Terrible" i dwa krążowniki przybyły do Czifu, sytuacja się polepszyła; tutejsza dzielnica zamieszkała przez cudzoziemców bywa ciągle atakowaną przez dwa forty chińskie, zaopatrzone w działa z fabryki Kruppa.

Petersburg 27 czerwca. „Nowosti" zajmują się kwestją wpływu obecnej wojny w Chinach na handel herbatą i powiadają, że wojna może oddziałać na ten handel do pewnego stopnia ujemnie, wpływu tego nie należy jednak przeceniać. 75 procent herbaty przewozi się bowiem przez morze i ten transport tegoroczny znajduje się już na okrętach. Wojna może zaś oddziałać na transport herbaty, sprowadzanej lądem, a mianowicie na ten, który idzie przez Kiachtę. Stosunki te mogą wyjść na korzyść handlarzy angielskich, którzy od dawna starają się wyprzeć herbatę chińską, przez angielską, zbieraną na Ceylonie.

Berlin 27 czerwca. Biuro Wolffa ogłasza otrzymany dziś rano telegram konsula niemieckiego z Czifu, że admirał Seymour dotarł na odległość 14 kilometrów od Tientsinu, że ma 62 zabitych i 200 rannych i jest groźnie osaczony. Seymour żąda wysłania mu 2000 ludzi na pomoc. Oddział wojsk, który wyruszył na odsiecz Seymour'owi, pozostaje pod dowództwem rosyjskiem.

Wojna.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Londyn 27 czerwca. Generał Roberts nadesłał raport z doniesieniem, że w drodze między rzeką Rhenoder a Heilbronn, Boerzy napadli i zabrali 50 wozów, znajdujących się pod asekuracją 50 żołnierzy angielskich. Wysłane na odsiecz posiłki zostały odparte przez przemagające siły angielskie. Z powodu przerwy telegraficznej raport ten opóźnił się. Roberts donosi dalej, że Boerzy zaatakowali z wielkim impetem pułk Derbyshire. Po zaciętej walce 35 żołnierzy z tegoż pułku padło, 111 otrzymało rany, a reszta dostała się do niewoli.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.
Sanacja finansów krajowych.

Wiedeń 27 czerwca. Pod przewodnictwem ministra skarbu Böhm-Bawerka odbyła się dziś zwołana przez rząd ankieta wszystkich przedlitawskich marszałków krajowych; w sprawie sanacji finansów krajowych. Przedmiotem obrad był projekt rządowy, dotyczący zaprowadzenia powszechnego, równego dodatku do państwowych podatków od wódki, z którego dochód w wysokości łącznej 19·2 miljona miałby być rozdzielony na poszczególne królestwa i kraje, podług klucza 20 halerzy za 1 litr alkoholu.

Wydziały krajowe Styrji, Karyntji i Krainy wystąpiły przeciw temu kluczowi dowodząc, że wymienione kraje straciłyhy przez to rocznie 860.000 koron dochodu. Wobec rozmaitych wniesionych w tej mierze projektów pośredniczących, minister skarbu oświadczył, że w ostatecznym razie gotów jest zmodyfikować ustawę w tym duchu, aby poszczególne kraje uchronić od ubytku dochodów, jakimby im projekt rządowy mógł grozić. Natomiast we wszystkich innych krajach dawny podatek od sprzedaży (tzw. *Verschleissabgabe)* zostałby zupełnie zniesiony.

Marszałek hr. Badeni wyraził życzenie, aby sejmy krajowe zwołano we wrześniu na sesję nadzwyczajną, dla wzięcia tego projektu rządowego pod obrady. Minister skarbu nie uznał zwołania sejmów *ad hoc* za rzecz niemożliwą, oświadczył jednak, że sprawa ta należy do całego rządu. W końcu marszałek morawski hr. Vetter wyraził ministrowi imieniem ankiety podziękowanie, za okazaną w tej sprawie dobrą wolę rządu.

Proces Leitgebra.

Lipsk 27 czerwca. Wczoraj, jak wiadomo rozpoczął się tu proces o zdradę stanu przeciw Witoldowi Leitgeberowi, redaktorowi, Zygmuntowi Mellerowi, drukarzowi i Janowi Kolendzie, krawcowi. Oskarżenie mówi o usiłowaniu oderwania pewnych prowincyj państwa niemieckiego zapomocą zbierania składek na polski skarb narodowy.

Wezwano 30 świadków, między nimi wielu urzędników. Charakterystycznem jest to, że inkryminowane składki wyniosły razem wszystkiego 2 marki i że te jeszcze kwotę — jak się zdaje — dał ajent prowokacyjny. Istnieje mianowicie w Dortmundzie Towarzystwo polskich rzemieślników, nie zajmujące się wcale polityką. Odbywała się tam pewnego razu zabawa z tańcami; do tańcu przygrywał pewien kolporter, podejrzywany przedtem, iż jest ajentem prowokacyjnym. Kolporter zażądał za grę bardzo wysokiej zapłaty, dano mu zaś tylko 2 marki, na co odpowiedział, że nie przyjmuje tej kwoty, lecz daje ją na skarb narodowy polski, kwotę tę złożył na ręce Mellera jako przewodniczącego towarzystwa, a ten przesłał je Leitgeberowi. Później ten kolporter miał sam zawiadomić policję o istnieniu składek.

Wczorajsza rozprawa była nader zajmująca. Przesłuchano Leitgebera, który zaprzeczył jakoby wiedział, że celem skarbu narodowego polskiego może być oderwanie części państwa pruskiego. Zostało udowodnionem, że składki wcale nie istniały i prokurator musiał cofnąć część oskarżenia. Odczytywano broszurę Leitgebera i niektóre dokumenty, poczem na wniosek prokuratora zarządzono rozprawę tajną celem przesłuchania naczelnika tajnej policji poznańskiej.

Wiedeń 27 czerwca. Trybunał administracyjny rozstrzygnął wczoraj zażalenie w obronie ustawy, wniesione przez przewodniczącego galicyjskiej apelacyjnej komisji podatku osobisto-dochodowego, przeciw orzeczeniu tejże komisji w następującej sprawie: Spensjonowany z dnia 1 lutego 1897 inspektor kolei państwowych p. Goltenthal, zamianowany został od 1 września 1897 zastępcą dyrektora w departamencie kolejowym galic. wydziału krajowego z płacą 2760 zł. Otóż komisja apelacyjna orzekła, że p. G. winien był w fasji podatku osobisto-dochodowego na rok 1898 zeznać całą kwotę 2760 zł. a nie część jej, jaką mu wypłacono za rok 1897. Trybunał administracyjny odrzucił zażalenie przewodniczącego komisji, jako nieuzasadnione w ustawie.

Wiedeń 27 czerwca. Ponieważ w sprawie dalszego prowadzenia zarządzonej rozporządzeniem cesarskiem z dnia 2 maja 1899 akcji dla tłumienia zarazy nierogacizny, dały się słyszeć z kół interesowanych sprzeczne zapatrywania a to częścią za, częścią przeciw tej akcji, przeto rząd jest zdania, że w tej tak nadzwyczaj ważnej dla szerokich kół ludności kwestji, nie należy mu przedsięwziąć dalszych zarządzeń, nie dowiedziawszy się przedtem, jakie zajmują tu stanowisko najbliżej interesowane strony. W tym celu przesłał rząd do rolniczych stowarzyszeń zaproszenie, aby zechciały wziąć udział w ankiecie, jaka się odbędzie dnia 3 lipca br. w ministerstwie spraw wewnętrznych. W ankiecie tej uczestniczyć także będą przedstawiciele ministerstwa rolnictwa.

Wiedeń 27 czerwca. Arcyksiążęta Ludwik Wiktor, Leopold Ferdynand i Leopold Salvator, namiestnik dla Galicji hr. Piniński i namiestnik Tryjestu Goess przybyli do Wiednia.

Wiedeń 27 czerwca. Wedle wykazu ministerstwa kolei żelaznych o wynikach administracji kolei państwowych w r. 1899, wynosiła państwowa sieć kolejowa z końcem roku zeszłego 10.935 kilometr., przeto o 621 klm. więcej, aniżeli w roku 1898. Dochody z ruchu wynosiły okrągło 124.150.000 zł., przeto 3.410.000 więcej aniżeli w roku poprzednim. Wydatki, spowodowane ruchem z wyłączeniem oprocentowania i amortyzacji, przedstawiają okrągło sumę 85.042.000 zł., przeto o 6.696.000 więcej niż w r. 1898. Z porównania finansowego rezultatu ruchu na kolejach państwowych w r. 1899 z preliminarzem państwowym wynika, że wynik ogólny w ordynarjum jest o 4.722.671 zł. niekorzystniejszy. Natomiast wynik w extraordinarjum jest o 68.689 zł. lepszym. Ogólny tedy wynik netto jest w porównaniu z preliminarzem o 4.653.982 zł. niekorzystniejszym. Nadwyżka zwyczajnych dochodów wobec zwyczajnych wydatków w sumie 30.393.358 zł., odpowiada wobec kapitału zakładowego, reprezentującego sumę 1.236.650.958 zł., oprocentowaniu tegoż kapitału w wysokości 2·46, podczas gdy w r. 1898 oprocentowanie to wynosiło 2·80. Ponieważ jednak na oprocentowanie i amortyzację inwestowanego kapitału potrzeba 56.255.898 zł., przeto na pokrycie tego wydatku w roku zeszłym okazała się potrzebną subwencja państwowa w sumie 25.862.540 zł., czyli więcej o 3,870.636 zł., jak preliminowano w budżecie państwowym.

Wiedeń 27 czerwca. „Wiener-Ztg." ogłasza w nieurzędowej części rozporządzenie ministerjalne, dotyczące postępowania władz przy wymiarze podatków od towarzystw handlowych (Handelsgeselschaften). Rozporządzenie to uwzględniło prawie we wszystkich punktach zażalenia wniesione przez austrjackich kupców i przemysłowców.

Paryż 27 czerwca. Dzienniki donoszą: Szef sztabu generalnego Delanné wydał rozkaz dzienny, w którym bez względu na zmiany, poczynione ze strony ministra wojny, zarządza, aby odwołani oficerowie i ich zastępcy, oraz wicedyrektorowie, dalej pełnili swą służbę. — „Gaulois" oświadcza, że postępek Delanne'a jest bardzo poważnym i dowodzi, że szef waha się uznać zarządzenia ministra wojny. „Intransigeant" donosi, że szef marynarki Tienaime poda się do dymisji, z powodu sporu z ministrem marynarki Lanessanem.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Piniński wyjechał wczoraj do Wiednia, gdzie będzie na posłuchaniu u cesarza, a następnie udaje się na wystawę do Paryża, a potem na urlop do 15 sierpnia do kąpiel morskich.

Prezydent wyż. sądu krajowega dr. Tchorznicki, przerwawszy wizytację sądu w Sanoku, wyjechał do Wiednia, aby jako tajny radca wziać udział w uroczystości zaprzysiężenia arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Na wyścigach onegdajszych bieg drugi, oficerski był obfity w wypadki. Najpierw „Karambol" — jak zwykle — ociągał się z wzięciem pierwszej przeszkody; następnie „Lisbeth" por. Kollera, rzuciła się w bok, a już po wzięciu przeszkody upadłszy, nie podniosła się więcej, złamała bowiem grzbiet. Mało tego, przygniotła bowiem ciężarem swym jeźdzca, podpor. Rothermana, który złamał obojczyk i odniósł ciężkie potłuczenia. Omdlałego odwiez ono do miasta.

Klacz por. Sebalda „Domino" — zrzuciła jeźdzca Dopadł ją ponownie i jechał dalej, gdy w tem koń potknął się i runął na ziemię, przygniatając swym ciężarem jeźdzca. Widok był okropny. Wszyscy oddech wstrzymali w piersiach, porucznik Sebald bowiem, mimo wysiłków, nie mógł się podnieść z ziemi i dopiero huzarom udało się go wydobyć z pod pasującego się konia. Koniowi nic się nie stało, porucznik Sebald jednak odniósł złamanie obojczyka. Porucznikowi Sebaldowi pospieszył z pierwszą pomocą dr. Frankowski, a następnie opatrzył go dr. Baracz i dr. Borzęcki.

Niestety, na wyścigach, wbrew wyraźnym przepisom: nie było lekarza, któryby pokaleczonym mógł pójść z pomocą, nie było również bandaży, ani opatrunków. Na szczęście, dr. Frankowski mając przy sobie podręczne przyrządy, pospieszył chorym z pomocą.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 27 czerwca.

(fr.) Pod wpływem niekorzystnych doniesień z targów zagranicznych, nastała u nas znów ogólna stagnacja. Nawet akcjami kolejowemi, które ostatnimi dniami miały wielu amatorów, przestano się interesować, a kurs ich obniżył się, o przemysłowe zaś i bankowe papiery nikt nawet nie pytał. Alarmujące wrażenie na giełdach berlińskiej i londyńskiej wywołało doniesienie z Petersburga, iż Rosja zarządzi mobilizację wojsk nad Amurem. — Do niektórych wpływów należy także zaliczyć ponowną zwyżkę cen zboża i ogromny spadek amerykańskich akcyj kolejowych, wywołany właśnie podrożeniem zboża i złymi widokami na żniwa w Ameryce.

Wiedeń 27 czerwca. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 696·—, Akcje węg. Zakł. kred. 724·—, Akcje Anglobanku 280·—, Akcje Unionbanku 570·50, Akcje Laenderbanku 435·—, Akcje Bankvereinu 505·—, Akcje Bodencredit 908·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 674·50, Akcje kolei połudn. 113·—, Akcje tramw. lit. a) 310·—, lit. b) 302·—, Akcje kol. Elbethal 477·—, Akcje kol. Północnej —·—, Akcje kol. Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 480·—, Akcje Rima Muranji 562·—, Akcje praskiego Tow. żel. 1875 — tow. —·—, Akcje fabryki broni 352·—, Akcje tureckie tytoniowe 289·—, Oblig. węg. indemn. 90·50. Renta majowa 97·90, Austr. renta koron. 97·55. Węgierska renta koronowa 91·20, 5½ l. listy Tow. kred. ziems. 91·35. 4 proc. listy Banku kraj. 93·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 proc. listy Banku hip. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96·15, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 91·95, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 89·50. Losy tureckie 111·25. Marki 118·90. Ruble 255·75.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 27 czerwca 1900 r.

HOTEL IMPERIAL ul. Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. Hr. J. Tarnowski z Kużyłowa. Hr. K. Czosnowski z Rosji. Hr. F. Czosnowski z Ożomla. Radca gworu K. Fedorowicz z Rzeszowa. M. Krzysztofowicz z Załucza. A. Schütz, L. Pilzer z Krakowa. A. Radziemińska z Wołynia. A. Hardig z Wiednia. E. Kleczyńska z Królestwa Pol. H. Roth z Cisna. W. Gawędzki z Prenu. R. Niemczyński z Warszawy. Z. Kasprzycki z Odessy. S. Iwański z Bukaresztu. K. Niwiński z Paryża.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. J. Czapska z Nowosiółki. Hr. Pinińska z Koszyłowiec. Br. Weissenwolf z Dubiecka. A. Zagórska z Kołodziejówki. M. Krzyżanowska z Huleza. M. Mołżecki z Podola ros. W. Sosnowski z Odessy. Br. L. Brückmann z z Monasterzysk. F. Stanek z Wiszenki. M. Alma z Wiednia. Dr. L. Nazarkiewicz z Kijowa. J. Brandy z Wielkiej drogi. R. Walter z Czerniowiec. J. Wołkowicki ze Strzyżowa. M. Żurowski z Czortkowa. A. Doschel z Tłumacza. Z. Zakrzewski z Czołhan. Hr. de Beischenberl z Gra owniey.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

19)

WIESZCZKA Z GÓR.

POWIEŚĆ

E. WERNERA.

Benno oniemiélony wspaniałą postawą i sztywnym układem baronowej, nie śmiał podnieść oczu na młodą miljonerkę. Wyobrażał ją sobie jeszcze dumniejszą i wspanialszą, strojną w atlasy i koronki, niedostępną jak bóstwo. Stał zakłopotany i nieszczęśliwy, kiedy wtem cichy i słodki głosik przemówił do niego łagodnie:

— Jestem panu bardzo rada. Wolfgang opowiadał mi dużo o swoim przyjacielu.

Benno ze zdumieniem podniósł wzrok na nią i ujrzał przed sobą drobne i wątłe dziewczę z wielkiemi ciemnemi oczyma i bladawą lecz miłą twarzyczką, ubrane w biały muślinowy szlafroczek z niebieskiemi wstążkami. Wyjąkał kilka słów niewyraźnych o wielkim zaszczycie i przyjemności, ale urwał wśród rozpoczętego zdania i zaczerwienił się jak dziewczyna.

Widząc jego pomieszanie, Alicja, ulitowała się nad nim i przyszła mu z pomocą.

— Będę bardzo szczęśliwa, jeżeli pan zechcesz podjąć się mojej kuracji — rzekła życzliwie — przyjaciel mego narzeczonego wzbudza we mnie wielkie zaufanie.

Podała mu malutką białą rączkę, którą Benno ujął z największą ostrożnością, jak gdyby to był nader kruchy i delikatny przedmiot.

— Dziękuję pani! — zawołał nagle — stokrotnie dziękuję!

Pani von Lasberg spojrzała na niego z takiem zdumieniem, jak gdyby powątpiewała o jego zdrowych zmysłach, zwracając się do Alicji, rzekła z przyciskiem:

— Zazwyczaj, moja droga, nie jesteś tak pochopną do szafowania swojem zaufaniem.

— Tembardziej rad jestem, że tym razem uczyniła wyjątek dla doktora Reinsfeld — żywo podchwycił Wolfgang — jestem pewny, kochana Alicjo, że nie pożałujesz tego. Benno ma tyle doświadczenia i nauki, że mógłby śmiało stanąć obok najznakomitszych lekarzy: jest tylko zbyt skromny i nieśmiały. Przeszłego roku mógł dostać bardzo korzystne miejsce...

— Ależ Wolf, daj pokój — przerwał zakłopotany doktor.

— I nie dostał go dzięki swemu dobremu sercu — ciągnął dalej Elmhorst — dzieci wiejskie chorowały, Benno wskutek tego spóźnił się na termin i stracił sposobność otrzymania tego miejsca.

— Doprawdy? — z zajęciem rzekła Alicja, podnosząc oczy na młodzieńca.

— Całe dnie wędruje po górach i bezdrożach, leczy darmo biednych górali i wieśniaków, a skoro powróci do domu, siada do biurka i pisze uczone lekarskie dzieło, które z pewnością rozsławi jego imię. Przypadkiem podchwyciłem jego tajemnicę, bo on sam nie przyznałby się do tego.

— Wolf, przestań! — błagalnie zawołał Benno, podobny w tej chwili do winowajcy schwytanego na gorącym uczynku.

Elmhorst ulitował się wreszcie nad nim i postanowił położyć koniec jego męczarniom.

— Chorzy czekają na ciebie, Benno, musimy się więc pożegnać — rzekł do niego i ująwszy przyjaciela pod rękę, przeprowadził go szczęśliwie wśród labiryntu stoliczków, krzesełek, wazonów i kwiatów.

Doktor dopiero w przedpokoju odzyskał przytomność.

— Wolf wszak bardzo źle mi poszło? — rzekł żałośnie.

— Bóg widzi, że trudno gorzej — z gniewem odparł Wolfgang.

— Miałeś słuszność, że ja zupełnie zdziczałem — przyznał pokornie biedny Benno.

— Cóż u licha, człowiek w twoim wieku powinien się otrząsnąć z tej śmiesznej nieśmiałości — strofował go Wolfgang — wyglądałeś dziś jak żak, co zapomniał wyuczonej lekcji.

Benno smutnie zwiesił głowę.

— Pani von Lasberg przyjęła mię bardzo niełaskawie — rzekł cicho — a może i panna Nordheim nie zechce...

— Cóż znowu? — przerwał Wolfgang — o zdanie baronowej pytać się nie myślę. Mojem życzeniem jest, żebyś leczył Alicję, ona zaś we wszystkiem idzie za moją wolą.

— Wiesz, Wolf, ty nie zasługujesz na takie szczęście — zauważył doktor.

— Dzieciństwo! nie rozumiesz tego. Wchodząc do rodziny Nordheimów miałem do wyboru: albo grać podrzędną rolę, albo owładnąć wszystkiemi. Wybrałem to ostatnie!

— Byłbyś niegodziwym, gdybyś chciał tyranizować to wątłe delikatne dziecko! — z oburzeniem zawołał Benno.

— Bądź spokojny, Alicja ma charakter słodki i uległy, podda się więc łatwo mojej władzy; ja zaś będę miał zawsze dla niej największe względy i ręczę, że będzie ze mną szczęśliwa... Ale cóż sądzisz o jej zdrowiu?

— W tej chwili nic jeszcze powiedzieć nie mogę; zdaje mi się tylko, że musi być bardzo nerwowa.

— Pamiętaj, że oddaję ci ją w ręce i jestem pewny dobrego skutku. Do widzenia.

Pożegnali się i każdy poszedł w swoją stronę. Wolfgang wrócił do narzeczonej, Benno skierował się ku domowi, chmurny i niezadowolony z siebie. Czuł dobrze niewłaściwość swego zachowania, wiedział, że się ośmieszył w oczach pani von Lasberg i panny Nordheim, a ta myśl była dla niego nieznośną.

— Zdziczałem w tych górach, to prawda — mówił do siebie, niecierpliwie drąc rękawiczki, które przedtem wydały mu się bardzo wytworne — czy też ona wyśmiewać się ze mnie będzie?

Niewiadomo, do kogo się to odnosiło, dosyć, że przez kilka godzin doktor Reinsfeld czuł się najnieszczęśliwszym w świecie.

X.

Była to noc świętojańska, ta cudowna noc letnia, w której wyobraźnia ludu wskrzesza cały świat czarów i każe śmiałkom szukać kwiatu paproci, ażeby otworzyć zaklęte skarbów podwoje. Noc świętojańska, w której prastarym obyczajem na wzgórzach jasne płoną ogniska, a w głębi lasów i dolin budzą się tajemnicze moce, ta noc miała dla przesądnej ludności góralskiej dziwny urok i znaczenie. Pogańskie ubóstwienie sił przyrody łączyło się tam z chrześcijańskiemi tradycjami, podanie o królowej gór co uosabiała niszczącą żywiołów potęgę, było dla nich rzeczywistością, a sobótki płonące na szczytach stanowiły rodzaj ofiary, której ongiś się miano srogiej łogów władczyni.

Słońce już zaszło, różanym odblaskiem najwyższe powlekając wierzchołki, błękitna mgła w przejrzyste rąbki utuliła wzgórza i doliny. Wysoko nad borami, u stóp Wolkensteinu, leżała obszerna zielona połonina, na której wznosił się niski szałas pasterzy. Zwykle było tam cicho i pusto, dziś zato na tej wyżynie wrzał dziwny ruch i życie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ogłoszenie.

Dnia 18-go lipca 1900 r. od 4—6 po południu, odbędzie się w Magistracie tutejszym ustna licytacja, celem wydzierżawienia na okres trzy a ewent. sześć lat od 1 stycznia 1901 poczynający się, prawa propinacji miejskiej wódczanej i piwnej, tudzież z tem prawem połączonego dodatku gminnego (Komunal-Auflage) na największy czynsz oferującego. Cenę wywołania ustanawia się roczny czynsz 1900 koron czyli za

a) prawo propinacji 9500 koron 575

b) za prawo poboru dodatku gminnego 9500 koron.

Wadium do rąk komisji licytacyjnej złożyć się mające, wynosi 10% kwoty wywołania.

W dniu licytacji począwszy od 9—12 godziny w południe, przyjmowane będą i oferty pisemne zaopatrzone w wadium i klauzulę „że warunki licytacyjne są mi (nam) znane i takowym się poddają (poddajemy").

O czem chęć licytować mających uwiadamiam i do wzięcia udziału zapraszam.

Bełz dnia 19 czerwca 1900 r.

T. Kowalski.

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31*, 9·45 noc)	6·10	8·50	1·35*	5·45	8·45*
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·35	8·00	2·35*	5·40	10·30
„ na Podzamcze	3·12	7·40	2·20*	5·17	10·12
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35*		10·25
z Borek W.-Grzymałowa	3·30		2·35	5·40	
z Jarosławia		11·45			
z Czerniowiec-Itzkan	6·20	11·55	1·45*	5·55	10·00
					12·20*
z Stryja, Ławocz. Budapesztu	8·05				10·35
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·05†		1·45		10·35
z Stryja, Stanisławowa	8·05		1·45		12·05
z Bełzca				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	8·14	5·55	
z Janowa	7·45		12·55	8·28§	9·23●
z Brzuchowic	6·46*	8·15		7·24	8·50
z Zimnej Wody 7·10 r. °	6·10	9·00	11·15	5·45	8·49

Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·20	2·55*	6·20	10·50 / 12·40
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·20	9·25	1·55*	7·10	11·00
„ z Podzamcza	6·43	9·42	2·08*	7·33	11·23
do Tarnopola - Kopyczyniec		9·35			11·10
do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55*		11·03
do Jarosławia			3·30		
do Czerniowiec-Itzkan	6·35	9·55	2·45*	6.10	10·46 / 12·51
do Chodorowa-Podwysok.	6·30	9·45	2·45*		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25			6·25	
do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·00†	3·05	7·00†	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
do Bełzca		10·20			
do Rawy ruskiej i Sokala		10·20		7·25	
do Janowa / 9·12 wiec. ††	9·15	1·20††	3·15	6·13●	9·10†† / 9·35§§
do Brzuchowic 2·51 * n. ś.	5·45*	10·10	2·15*	7·48	3·26
do Zimnej Wody 3·20 °	4·10	8·45	5·25	6·40	1[illegible]·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 7/5 10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·30 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8·15 wieczór.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.